

ROZWIŃ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Sobota, dnia 24 stycznia 1925 r.

Cena numeru 15 gr.
Cena prenumeraty w Łodzi
Miesięcznie 2,50 zł.
Odniesienie do domów 10 gr.
Z przes. poczt. 3,50 zł.
Pozna Łodzią egz. 18 groszy.
Konto P.K.O. 60594.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

XXVIII r. istnienia
Redakcja i Adm. w ŁODZI
Al. Kościuszki 41.
TELEFON 28
Redaktor przyjmuje od 5-6 pp. Artykułów i listów anonimowych nie pomieszcza się.

Łódź.

Trzydzieści razy zamężna.



Niezwykły rekord zdobyła mieszkanka Chicago, którą widzimy na naszej ilustracji, wraz z galerją jej trzynastu mężów. Kobieta ta, nazwiskiem La Forge, liczy dopiero lat 45, a już zdołała trzydzieści razy wyjść za mąż, a w toku procesu rozwodowego oświadczyła obecnie z dumą, że jeszcze wyjdzie za mąż po raz czterdziesty. Sędzia słusznie zaznaczył, że jest to

wypadek „sensacyjny”. Jeszcze większą jednak sensacją stanowiło oświadczenie jednego z byłych jej mężów, który w trybunale rozwodowym, stając jako świadek, zeznał, że on sam zenił się już z panią La Forge dwukrotnie i że w razie potrzeby gotów będzie jeszcze raz z nią się ożenić.

Skutki demagogicznej roboty.

Wilno, w styczniu 1925.
Jest rzeczą dziwną, jak ludzie, którzy wyszli przecie z tej szerszej masy ludowej, powinni znać życie, skoro znajdują się u steru rządów, tracą absolutnie zrozumienie dla spraw praktycznych, tracą kontakt z życiem, widzą wszystko przez okulary względów i względników polityczno-partyjnych.
Znane powszechnie są wileńskie wyrzuty p. Thugutta w sprawie przeprowadzenia reformy rolnej na kresach wschodnich. Miały one niewątpliwie charakter i cel wybitnie polityczny — tak je pojęły koła parlamentarne i rządowe... i przeszły nad nimi do porządku dziennego. Inaczej wieś na-za tam każde słowo, czy to wyrzeczono przez p. Thugutta

na oficjalnym bankiecie, zwłaszcza zaś te, które wypowiedziane zostały w ściślejszym gronie, nie oficjalnie, obecnie kolportowane jest od wsi do wsi, od dworu do dworku, komentowane na wszelkie sposoby, nieraz może przesadzone... to jest ludzkie i z tem na leżało się liżyć.
Także skutki roboty demagogicznej nie kazaly na siebie czekać, już dziś są one widoczne, dadzą się zaś dotkliwie we znaki w bliskiej przyszłości: latem i na jesieni: „Thugutti zapowie dział przeprowadzenie bezwzględnej wywłaszczenia jeszcze przed marcem rokuież.” — oto hasło, podawane dziś z ust do ust. Łatwo wyobrazić jak przysięgające wywierają wrażenie. Ziemiańca nasz

w szczególnie ciężkich znajduje się warunkach, walczą z niezliczonymi przeciwnościami. Kultura rolna jeszcze przed wojną na znacznie niższym stała tu poziomie niżeli w innych centralnych i zachodnich dzielnicach Rzeczypospolitej. Nie można z tego powodu robić bezwzględnego zarzutu naszym ziemianom; były za czasów rosyjskich przyczyny, które w znacznym stopniu utrudniały i nawet uniemożliwiały normalny rozwój rolnictwa, o których tu rozprawiamy się nie będą, gdyż czasy te na szczęście należą do historii. Wojna zaś...
Ziemiancy polskiej nie dała się w tym stopniu we znaki, jak naszym wschodnim województwom. Dość wspomnieć straszny odwrót armji rosyjskiej, pozostawiającej po sobie zgliszcza i popioły, najęcie Niemców, przeszło trzy lata ra bunkowej gospodarki niemieckiej, odwrót ich, dwukrotne najęcie hord bolszewickich, obecna życie pod ustawiczną grozą napadów bandyckich, w dworkach zamienionych w jakieś średniowieczne twierdze, otoczonych często kołem, z nieodstępnym karabinem i browningiem przy łóżku. Dodajmy do tego podatki, wyższe niż w jakiegokolwiek innej polskiej dzielnicy, gdyż ślepa machina naszej biurokracji nie zna kwalfikacji gruntów i szacuje nasze jałowe ugory byłego pasa frontowego, pocięte gęsto rowami, poprzegradzane siecią zagród kolczastych, zarosłe młodym bucznikiem i szesnami narówni z najżyźniejszymi gruntami Kujaw czy Sandomierza.

Mimo to ziemianin nasz, który przetrwał sto lat najcięższej niewoli, będąc ostoją polskości na tych wschodnich rubieżach i dziś rozumie potrzeby ojczyzny, rozumie konieczność znacznych ofiar. Rozumie on, że na to, by podjąć nadmiernemu ciężarowi podatków, jeden jest tylko sposób: podniesienie wydajności warsztatu rolnego. Jakoż istotnie w tym kierunku ostatnimi laty prowadzona była praca. Bardzo usilna i — przyznać należy — owocna. Osobiście znam ziemian, niegdys ludzi bardzo majątnych, przywykłych do wygody, którzy dziś żyją ubogo; jak najbiedniejszy wiośnianin odmawiając sobie najmniejszego zbytku, prenumeraty pisma, zaszyli się w swych kątach żdździeli i każdy krwawo zapracowany grosz oddają na podniesienie gospodarki, powiększenie inwentarza itp. Mieszkają z rodziną w chatkach wieśniaczych, lecz budynki gospodarskie dźwigają na ruin, kupują maszyny rolnicze, za rodowe bydło, obszar ziemi uprawnej wkrasta z roku na rok. Nie są to zresztą wyjątki, przeciwnie, znaczna większość kresowego ziemiaństwa stanęła na wysokości swego zadania. Zaniedbali wprawdzie w znacznej mierze sprawy społeczne, pracę oświatową, którą prowadzili przed wojną, pracę w sejmikach; wszystkie swe siły skoncentrowali na ratowaniu swej ojcowizny z ostatecznej powojennej ruiny. I to jest niewątpliwie służbą publiczną, dla dobra ojczyzny potrzebującej dziś więcej wytrwałej produkcyjnej pracy niż mów wiecowych.

I oto na tych skrzętnych pracowników spada grom niespodziany: zapowiedź rychłego wywłaszczenia tego właśnie warsztatu rolnego, w który włożyli wszystkie swe siły, całą duszę swoją. Pan Thugutti oświadczył cynicznie: „Panowie jako ludzie inteligentni znajdziecie inne zajęcia w handlu lub przemysle, ziemia powinna należeć do chłopów — białorusina”. Jak gdyby ci nasi „obszarnicy” różnili się trybem życia, osobistymi potrzebami od chłopów. Jeżeli jest jakaś różnica, to ta chyba, że jako ludzie istotnie inteligentni gospodarzą daleko produktywniej i zaoszczędzony grosz niosą nie do szynku lecz używają go dla podniesienia swego warsztatu. Ponadto, co się tyczy wygód osobistych, to wątpię, by śledzacy na kilku morgach chłop z pod Poznania lub Krakowa zechciał zamienić się z dziedzicem tysiąc morgowego majątku pod Mołodecznem czy Głębokiem. Zresztą także bezgranicznie naiwnem jest twierdzenie, że rolnik z działa pradziada, rolnik z wykształceniem naraz przekształcił się może na kupca czy przemysłowca. Dla tego właśnie handel nasz i przemysł w tak opłakany znajduje się stanie, ponieważ dużo w nim pracuje ludzi niepowołanych, dyktatorów. Dla

tego rolnictwo nasze widocznie upada, ponieważ odbiera się ziemię zawodowym rolnikom a oddaje komu? — niech o tem świadczy fakt następujący: w powiecie wilejskim Komitet Nadawczy zajął u ziemiaka — Polaka część folwarku Kozierszczyzna, którą wydzierżawił żydowi Minkowi. Minkow w swoim czasie był karany za pomoc okazaną szpiegom bolszewickim. Po odbyciu kary powrócił i w dalszym ciągu jest dzierżawcą wspomnianej działki. Mało tego pozwolił na tej działce zbudować się drugiemu żydowi. Szulskiemu, którego syn był organizatorem bandy podpalaczy dworów polskich, a obecnie jest wysokim dygnitarzem bolszewickim. Podobno Wulf Minkow jest uznany przez komisarza ziemskiego w Wilejce jako kandydat na otrzymanie dzierżawionej przez niego dotychczas działki na własność.

I dziwić się tu, że na Kresach kwitnie bandytyzm.

Nie trudno wyobrazić sobie jak deprymująco podzielać musiała zapowiedź p. Thugutta, nowych masowych wywłaszczeń, dalszego zaprzeczania polskiej ziemi. A skutek tego? — że ziemiaństwo, w ten sposób zagrożone, wstrzymało się od wszelkich dalszych nakładów, likwiduje, co się tylko da zlikwidować; by w razie katastrofy nie znaleźć się bez grosza na bruku. W warunkach obecnych może to szczególnie katastroficzne pociągnąć za sobą skutki. Zima tegoroczna jest w naszej strefie nie tylko wyjątkowo ciepła ale i wilgotna, na naszych niedrenowanych gruntach grozi to wygniciem ozimim. Dotychczas rolnicy zapobiegali temu jak mogli, odprowadzając nadmiar wody przy pomocy doraźnie kopanych rowów, jednocześnie gotowano się na to, iż na wiosnę wypadnie zorać część ozimim i zasiał zbożem jarem. Dziś zaniechano oczywiście całkowicie tych robót, po co bowiem pracować i wydawać grosz na zasiewy, z których kto inny będzie zbierać plon. Stąd po wszędzie na przyszłą jesień spodziewamy się głodu.

Oprócz wywłaszczania ziem rolnych zapowiedział także p. Thugutt upaństwowienie lasów. Rzecz jasna, iż właściciele obszarów leśnych wyciągnęli stąd odpowiednie konsekwencje i sprzedają, co się tylko sprzedać da. Wprawdzie mamy jakąś tam ochronę leśną, wiadomo jednak, że u nas prawa istnieją po to, aby je obchodzono, mistrzami zaś w tem są żydzi. Właściciel Polak sprzedaje tedy las żydowi, pod warunkiem, że ten uzyska pozwolenie na wyręb i załatwi wszelkie formalności. Oczywiście, iż w tych warunkach cena sprzedażna jest minimalna. Żyd wiadomości o sobie drogami z łatwością otrzymuje po zwoleniu, padają więc pod niśczycałską siekiere rozszty naszych lasów właściciele — Polacy otrzymują śmiesznie małe grosze, podczas, gdy żydzi wzbogacają się na naszym dobru.

Oto są skutki demagogicznej roboty pp. Thuguttów i consorcium.

Jan Obst.

Długi międzysojusznicze.

p) Długi międzysojusznicze nie są, jakby na to wskazywała nazwa, długami między państwami sprzymierzonymi, pod nazwą tą bowiem rozumie się te długi, nie posiadające charakteru handlowego, które poszczególne państwa sprzymierzone zaciągnęły w Anglii i Stanach Zjednoczonych dla pokrycia pewnych kosztów wspólnie prowadzonej wojny. Do kategorii tej nie należą zatem te pożyczki, które zostały zaciągnięte na podstawie handlowej, jak np. 8 proc. pożyczka w wysokości 100 milionów dolarów, udzielona w r. 1920 Francji przez grupę Morgana.

Główne pożyczki długów międzysojuszniczych stanowią naturalnie pożyczki zaciągnięte przez Francję w czasie wojny w Stanach Zjednoczonych i w Anglii.

Na podstawie specjalnych ustaw uzyskała Francja w latach 1917 i 1918 w Stanach Zjednoczonych kredyty w łącznej wysokości 3,047,974,777.24 dolarów. Kredytów tych Francja w zupełności nie wycofała, gdyż zaciągnięte w tym czasie pożyczki francuskie wyniosły sumę 2,997,477,800 dolarów. W czasie między 1 kwietnia 1919 r. a 23 lutego 1923 r. zwróciła Francja na poczet tego długu 64,212,568,04 dolarów tak, że w rzeczywistości wynosi dzisiaj dług amerykański Francji 2,933,265,231.96 dol.

Suma ta jest oprocentowana. Wysokość stopy procentowej ustalono w ten sposób, że Francja ma za płacić Stanom Zjednoczonym taki procent, jaki Stany Zjednoczone muszą ze swej strony zapłacić amerykańskim wierzycielom. Z tego powodu zmieniła się stopa procentowa w granicach od 3 proc. do 5 proc. Dotychczasowe procenty francuskiego długu wynoszą bez kapitalizacji do dzisiaj 650,651,228.67 dolarów.

Długi wojenne francuskie w Anglii wyniosły sumę 449,030,286 funtów 17 szylingów i 10 pensów. Ponieważ z kredytów tych niektóre określono, sume te zmniejszyła się ostatnio do 445,211,336 funtów 17 szylingów i 10 pensów. Dotychczasowe procenty wy-

Exposé min. Skrzyńskiego w komisji spraw zagranicznych.

Oświadczenie Rządu w sprawie zatargu gdańskiego.

WARSZAWA 23-1 (PAT) Posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego przewodniczący komisji poseł Dębski zaproponował, aby dyskusję nad oświadczeniem p. ministra spraw zagranicznych odłożyć do wtorku, a na drugim punkcie porządku dziennego postawić nagłe wnioski w sprawie Gdańska.

Propozycje przyjęto, poczem zabrał głos minister spraw zagranicznych Aleksander Skrzyński, oświadczył między innymi: że rezultatem konferencji było zawarcie umowy arbitrażowej, mocą której sprawy sporne między temi państwami mają być załatwiane polubownie. Oprócz tego powzięto postanowienie, dotyczące pewnych spraw technicznych, prasowych, w razie wrogiej propagandy przeciwko któremu z tych państw, wreszcie sprawy przepisów co do komunikacji towarowej, pasażerskiej oraz ułatwień paszportowych.

Postanowiono wprowadzić oficjalne notowania walut państw, reprezentowanych na zjeździe oraz na zaproszenie Estonii postanowiono odbyć następną konferencję za 6 miesięcy.

Odbywały się też poza konferencją narady 4 ministrów spraw zagranicznych dla uzgodnienia wspólnych zagadnień. Osiągnięto tu porozumienie i ustalono wspólna platformę. Poruszył też p. minister sprawę traktatów zawartych pomiędzy Czechosłowacją oświadczać w układach z rzeszą niemiecką zgodziliśmy się na „modus vivendi“, mające obowiązywać do dnia 1 kwietnia.

Co do naszego stosunku do Rosji, to od czasu mego exposé w sejmie stan rzeczy nie zmienił się i mam nadzieję, że uda nam się załatwić we właściwy sposób cały szereg kwestyj i znajdziemy drogę do poprawnych stosunków sąsiedzkich.

Mówiąc o Gdańsku p. minister stwierdził, że doszliśmy do tego, iż wykonywanie przez nas wyraźnych i niewatpliwych praw, wynikających z obustronnej umowy, nazywa się faktami dokonanymi i przez Polskę narzuconem bezprawiem. A więc senat doszedł do tego, że umowy przez siebie podpisane uważa z miłośca za kwestje sporne chociażby one wszelkie wątpliwości wykluczały. Ugodę uważa za plac boju z Polską, prawa przyznane Polsce przez traktat, a uznane w szczególności ich wykonywanie przez obustronną umowę za nieistniejące, to co jest uzgodnione za sprzeczne, co jest jasne — za ciemne, co jest prawem — za bezprawie.

Do tego absurdu, doszedł senat gdański cytując odnośnie artykułu traktatu wersalskiego, konwencji paryskiej p. min. Skrzyński stwierdza, że Polska posiada niezbite prawo do samodzielnego prowadzenia własnej służby i zarządu technicznego i pocztowego w Gdańsku, i trzeba tylko zleć woli, by tego nie zrozumieć.

To prawo nie jest skurczone do jakiejś służby kurierskiej, ale pozostaje niezależną służbą pocztową polską, niezależną od zarządu pocztowego wolnego miasta Gdańska. Spór prawny jest niemożliwy. Chodzi o ustalenie, czy dla senatu gdańskiego trak-

noszą 174.184.514 funtów, 3 szylingi i 2 pensy.

Taki jest rachunkowy stan francuskich długów międzysojuszniczych. Nie ulega wątpliwości, że Francja jest zdecydowana długi te zapłacić. Z drugiej strony jednak nie można zapominać o tem, że długi międzysojusznicze różnią się znacznie od zwyczajnych długów handlowych. Długi te zaciągnęła Francja dla celów prowadzenia wspólnej wojny przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi. Były to zatem wydatki, poczynione w interesie wszystkich sprzymierzonych.

jest rzeczą pewną, że gdyby Francja nie poniosła w czasie wojny tak wielkich ofiar, musiałyby zarówno Anglija jak i Ameryka ponieść o wiele większe ofiary w ludziach i pieniądzu. Pozatem wiadomą jest rzeczą że Niemcy uzyskały istotnie zmniejszenie sum odszkodowawczych. Trudno sobie wyobrazić, aby Anglija i Ameryka chciały sprzymierzać swego traktować gorzej aniżeli hylego wspólnego wroga.

tat i konwencja wogóle istnieją, czy też chodzi o to, w jaki sposób samowola senatu będzie ugięta przed literą prawa. Rada Ligi będzie powołana nie tylko do rozstrzygnięcia sporu w sprawie poczty, nie tylko do stwierdzenia raz jeszcze, kiedy senat gdański tego potrzebuje, jaki jest charakter prawno-państwowy Gdańska i tego stosunek do Polski, ale jeszcze do zastanowienia się nad środkami radykalnej sanacji do gruntu sytuacji, której gąszcz rozporządzeń gmatwa, zamiast wyjaśnić treść stosunku prawnego, stosunku codziennego życia, wprowadzając zamiast prawa bezprawie.

W zasadniczym poimowaniu sprawy tej Sejm, rząd i opinia są jednoznaczne.

Debata na plenum sejmku z powagą i jawni te przekonania Polski, stojącej na gruncie prawnym i będzie znakomitem wzmocnieniem akcji, do której rząd polski został zmuszony.

Przystąpiono do omawiania wniosków nagłych, zgłoszonych w sprawie Gdańska.

Poseł Rudziński odczytuje znane wnioski i zauważa, że widzimy zamiast powiększenia ciągle pomniejszanie uprawnień Polski w Gdańsku. Naprawa stosunków nie nastąpi, dopóty będzie obowiązywała konwencja paryska i umowa warszawska.

Wniosek „Wyzwolenia“ domaga się rozstrzygnięcia tych spraw „Wyzwolenie“ jest przeciwne wnioskowi prawnicy, który zagadnienia nie wyczerpuje.

Następnie zabrał głos komisarz generalny Rzplitej Polskiej w Gdańsku Strassburger, który w sprawie ostatniego zatargu oświadczył, że nasze prawo do zaprowadzenia wszystkich działań służby pocztowej i potrzebnych urządzeń jest najwyraźniej i najszerzej sformułowane. Merytorycznie sprawa jest obecnie u wysokiego komisarza, od decyzji jego przysługuje apel do Ligi.

Mamy prawo oczekiwać sprawiedliwego rozstrzygnięcia sporu.

Następnie poseł Pluciński referuje wniosek Z. L. N., Ch. N., Ch. D. „Piasta“ i N.P.R.

Wnioski te wysuwają 4 kwestje:

1) sprawę poczty, 2) sprawę celną, 3) kompetencje wysokiego komisarza, 4) między narodowe prawo państwowe stanowisko Gdańska.

Sprawa granic portu pod względem prawnym nie jest dostatecznie wyjaśniona. Skrzyńki pocztowe w tym rozszerzonym obrębie nie mogą być sporne. Polska ma zastrzeżoną możliwość zażądania rewizji tego stanu rzeczy. Ten moment zachodzi obecnie. Trzeba zabezpieczyć skarb od strat.

Wobec Polski wysoki komisarz nie ma praw wykonawczych i dlatego przekroczył swe atrybuty.

Co do suwerenności Gdańska, to czem więcej Gdańsk usiłuje przesunąć granice ku suwerenności państwa to tem więcej my musimy starać się przesunąć je w kierunku zwykłego miasta. Jeżeli Gdańsk będzie stwarzał fakty, ażeby nie weszły w życie nasze prawa — nie możemy odpowiedzieć inaczej, jak przez fakty dokonane, lecz bez naruszenia tej autonomii, jaką Gdańskowi jest zastrzeżona.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Z Belwederu.

(wp) Onegdaj w dn. 22-go stycznia wieczorem Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął p. marszałka Piłsudskiego. W dniu dzisiejszym 23-go stycznia, pan Prezydent był obecny w kościele św. Krzyża na nabożeństwie żałobnym za poległych w powstaniu 1863 roku. Następnie p. Prezydent udzielił posłuchania p. prezesowi Rady Ministrów Grabowskiemu, p. Fudakowskiemu jako prezydent, ostatniego kongresu rolniczego, oraz delegacji magistratu i rady miejskiej m. Poznania, przyczem przyjął protektorat nad komitetem budowy pomnika Bolesława Chrobrego w Poznaniu.

Nowy wojewoda w Stanisławowie.

(wp) W najbliższych dniach ma być mianowany p. Zapała, b. kandydat na wice-ministra pracy na stanowisko wojewody stanisławowskiego. Obecny wojewoda p. Jurystowski idzie na emeryturę.

Pamiętajcie o inwalidach!

Budżet min. Skarbu.

(wp) Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej rozpoczęto debaty generalne nad budżetem ministerstwa skarbu.

W dniu dzisiejszym przemawiali posłowie: Chądziński (NPR) i Moraczewski (PPS), noczem dyskusję przerwano aż do poniedziałku.

Konferencja u marszałka sejmu.

(wp) Wczoraj odbyła się u marszałka sejmu konferencja delegacji komisji budżetowych z udziałem posła Zdziechowskiego, Gruszki Diamanda.

W konferencji brał udział prezes rady ministrów i minister skarbu Grabski.

Tematem konferencji była kwestja sposobu prowadzenia prac nad budżetem.

Osiągnięto w kwestji tej porozumienie i postanowiono odbywanie plenarne posiedzeń sejmu, począwszy od wtorku, odłożyć na kilka tygodni.

Święta zostaną przywrócone.

(wp) Na dziś o godz. 10 i pół rano zwołane jest nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów. Rozpatrywana będzie sprawa dni świątecznych w związku z interpelacjami sejmowymi.

Jak się dowiadujemy, stanowisko rządu w tej sprawie jest przychylnie dla przywrócenia podwójnych świąt.

Wysoce aktualną jest kwestja obsadzenia województw kresowych przez osoby cywilne. Z pośród generałów - wojewodów zostałby na stanowisku jedynie jen. Młodzianowski.

Sprawa ta będzie prawdopodobnie tematem obrad.

TELEGRAMY.**ECHA ARESZTOWANIA RADICZA.**

WIEN 23-1 (PAT) „Neue Freie Presse“ donosi z Białogrodu: Dzienniki „Wreme“ i „Polityka“ zazwyczaj dobrze poinformowane o projektach rządu, piszą, że na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów postanowiono zaprzestać postępowania karnego przeciwko członkom partji Radicza za utrzymywanie stosunków z moskiewską międzynarodową kłódką.

Będą oni oskarżeni o zdradę stanu.

O RATYFIKACJĘ TRAKTATU LOZAŃSKIEGO PRZEZ AMERYKĘ.

WONDYN 23-1 (PAT) Z Waszyngtonu donoszą, że podczas obiadu, wydanego przez prezydenta Coolidge'a, były ambasador Child, członek komisji senatu do spraw zagranicznych, poruszył kwestję traktatu lozańskiego.

Child stwierdził, że chwila obecna jest odpowiednia dla ratyfikacji tego traktatu przez Stany Zjednoczone.

Prezydent Coolidge wstrzymał się od wypowiedzenia swej opinii.

O AMBASADĘ FRANCUSKĄ PRZY WATYKANIE.

WIEN 23-1 (PAT) „Neue Freie Presse“ donosi z Paryża, że pod przewodnictwem prezydenta republiki Doumergue'a odbędzie się dzisiaj posiedzenie rady ministrów na którym Herriot przedstawi projekt oświadczenia, jakie zamierza wygłosić w izbie w sprawie zniesienia ambasady francuskiej przy Watykanie.

W kołach dobrze poinformowanych sądzą, że nastąpi tutaj kompromis, według którego zamiast ambasadora ustanowiony będzie obserwator.

ZAPATRYWANIE AMERYKI NA UKŁAD SOWIECKO — JAPONSKIEJ.

WARSZYNGTON 23-1 (PAT) „United Press“ donosi: Wpływowe koła departamentu marynarki i wojny, które doradzały oględniejszą politykę w stosunku do Rosji sowieckiej i Japonji, traktują układ rosyjsko-japoński jako przejście Japonji do obozu przeciwników Stanów Zjednoczonych.

KONSTYTUANTA ALBAŃSKA.

GRAC 23-1 (PAT) „Tagespost“ donosi z Tirany, że Konstytuanta albańska rozpoczęła swe prace. Na pierwszych 2-ch poufnych posiedzeniach Achmed Zogu przedstawił sytuację polityczną. Prezydentem konstytuandy został wybrany b. premier Eschar Baszeri, wiceprezydentem brat Achmeda Zogu, Dżelal — Zogu.

PO W CZORAJSZYM GŁOSOWANIU W REICHSTAGU.

BERLIN 23-1 (PAT) Prasa prawicowa komentuje z zadowoleniem wyniki wczorajszego głosowania w Reichstagu, podkreślając, że partje Centrum i Lewicy też przyłączyły się do większości prawicowej. Pisma umiarkowane i lewicowe natomiast uważają większość rządową za dość słabą.

„Reiniger Tagblatt“ pisze, że 246 głosów, które

Przebieg wczorajszych obrad sejmowych.

Ratyfikacja układu o konsolidacji długu amerykańskiego.

WARSZAWA 23-1 (PAT) Sejm.

Po odesłaniu w pierwszym czytaniu do właściwych komisji następujących projektów ustaw; 1) zakładów krynickich, 2) noweli do statutu organicznego dla województwa śląskiego, 3) projektu ustawy o ratyfikacji konwencji między Polską a Niemcami w sprawie obywatelstwa i opcji — izba przysłała w drugim i trzecim czytaniu projekt noweli do ustawy o adwokatach w b. dzielnicy australackiej i w związku z tem rezolucję, domagającą się wniesienia projektu ustawy je dnołitej ordynacji adwokackiej na całym obszarze Rzplitej.

Następnie zabrał głos poseł Zdziechowski, który referował projekt ustaw o ratyfikacji układu o konsolidacji długu amerykańskiego.

Referent podkreślił wydatną pomoc żywnościową ze strony Stanów Zjednoczonych w pierwszych chwilach tworzenia się naszej państwowości oraz wskazał na korzyści, wynikające dla Polski z tego układu, a m. in. to, że zamiast umówionej procentu, Polska do końca roku 1922 zapłaci 4 i pół procent, w lata 1922-1923 3 procent, a od r. 1923-3 i pół procent. Ciężar długu rozłożony do r. 1984.

Pozatem Polska korzysta z 7-letniego moratorium, licząc od r. 1922.

Referent zaznacza, że rząd Stanów Zie

dnoczonych układem w sprawie konsolidacji długów polskich przyczynił się wydatnie do ugruntowania dzieła uzdrowienia finansów Rzplitej Polskiej.

Następnie zabrał głos premier i minister skarbu Grabski, który stwierdził, że nie poraż pierwszy mamy do zaznaczenia stosunek rządu Stanów Zjednoczonych do Polski. Gdy chodziło o wskreszenie Polski, Stany Zjednoczone na forum międzynarodowym położyły na szali swój waży i decydujący głos. Gdy Polska zmagala się z trudnościami, Stany Zjednoczone przysłały Polsce z wybitną pomocą kredytową. Układem tym zapewnił no Stanom Zjednoczonym całkowity zwrot udzielonej pomocy, a Polsce umożliwiono spłać tę na warunkach, odpowiednich dla naszej państwowości. Dlatego wielkiemu narodowi, który tworzą Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, życzymy szczerze jaknajwiększego rozkwitu dla szczęścia całej ludzkości.

Posłowie powstała z miejsc, przyjmując hucznie oklaskami słowa premiera.

Obecny w loży dyplomatycznej poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych Pearson ukłonami w stronę izby dziękował.

Ustawę przyjęto jednomyślnie w drugim i trzecim czytaniu.

Na tem obrady zakończono.

Następne posiedzenie we wtorek.

Bójka w sejmie pruskim.

Gabinet Braunsa podał się do dymisji.

BERLIN 23-1 (AW) W dniu dzisiejszym zgłoszono w sejmie pruskim dwa wnioski z votum nieufności dla ministrów gabinetu Braunsa.

Jeden, wysunięty przez komunistów, stawiał votum nieufności całemu gabinetowi, drugi — niemiecko — narodowych, poszczególnym ministrom.

Głosowanie odbyło się najprzód nad wnioskiem komunistów, który poparli również stronnictwa prawicowe, mimo, że argumentowany był prawdziwie po holzewecku. Z 450 posłów na sejm pruski obecnych było 442, z czego za wnioskiem głosowało 221 i contra — 221. Za wnioskiem głosowali niemiecko-narodowi, niemiecka partja ludowa, narodowi socjaliści. Partja gospodarza i komuniści, przeciwko głosowało centrum, demokraci i socjal — demokraci.

Nadmienić należy, że, według obowiązującej sejm pruski konstytucji, do obalenia rządu wymagana jest koniecznie więcej niż połowa ogólnej liczby posłów, a więc, w tym wypadku, więcej niż 225.

Wynik głosowania powitany został przez socjalistów i demokratów olbrzymią owacją pod adresem rządu.

Następnie przystąpiono do głosowania nad votum nieufności, zgłoszone przez niemiecko - narodowych. Za wnioskiem nieufności przeciwko ministrowi oświaty oświadczyło się 220, przeciw 217 głosów. Prezydent Bartels oświadczył, iż na za-

padły wczoraj za rządem, na ogólną liczbę 493 mandatów, nie stanowi większości.

„Germanja“ podaje, że z posłów centrum nieobecnych w chwili głosowania było 14, od głosowania wstrzymało się 3, przeciwko rządowi głosowali b. kanclerz dr. Wirth oraz przywódca chrześcijańskiego związku górników Imbusch.

PATRYZ PRZEZ RÓZOWE SZKIELKO.

MOSKWA 23-1 (PAT) Moskiewska radiostacja donosi, iż ambasador francuski w Moskwie Harbette w rozmowie z przedstawicielami agencji Rosta, określając wrażenia z dotychczasowego pobytu w Moskwie powiedział: „Z pobytu w Moskwie wynoszą najpiękniejsze wrażenia“.

Zaćmienie słońca.

(w) Dzisiaj t. j. w sobotę odbędzie się całkowite zaćmienie słońca. Zjawisko to jednak wóć zaobserwować będzie można jedynie na Oceanie Atlantyckim i w Ameryce Północnej w okolicy wielkich jezior. W tych strefach słońce, na krótką chwilę zniknie zupełnie za czarna tarcza księżycowa.

sadzie odnośnego artykułu konstytucji, mówiącego o koniecznej większości ogólnej liczby głosów, nie zaś tylko posłów obecnych, użytku z wyniku głosowania nie zrobi. Oświadczenie to wywołało szaloną burzę na prawicy, dzięki czemu zgłoszenie votum nieufności przeciw ministrowi handlu i spraw wewnętrznych znacznie się opóźniło.

Chcąc za wszelką cenę doprowadzić do obalenia gabinetu, narodowi socjaliści wysunęli wniosek wyrażenia votum ufności rządowi. Wntosek ten, po gwałtownej wymianie zdań, zdołano przeforsować i poddać pod głosowanie. Głosowanie się odbyło. Za votum ufności opowiedzieli się wszyscy posłowie z opozycji, co spowodowało taki chaos, że — po oświadczeniu prezydenta, iż uważa głosowanie za nieważne, posłowie nacjonalistyczni tłumnie rzucili się na trybunę, chcąc go stamtąd usunąć. Jeden z posłów komunistycznych, Pieck, wyrwał przewodniczącemu dzwonek i wśród ogólnego zamętu począł gwałtownie dzwonić.

Prezydent opuścił salę, a tymczasem przyszło do bójki między socjalistami a komunistami.

Ktoś z siedzących na galerji, obdarzony potężnym, głosem rozpoczął śpiewać międzynarodówkę, a liczne głosy, tak z galerji, jak i z sali, wtórowały mu, co jednakże nie wpłynęło na zaprzestanie bójki, która zamieniła wkrótce całą salę w pobojowisko.

BERLIN 23-1 (PAT) Gabinet Braunsa postanowił podać się do dymisji.

W Europie zaćmienie będzie jedynie częściowe i to będzie widoczne tylko we Francji i południowych Niemczech. Zaćmienie zacznie się tam o g. 14 min. 58. W tym momencie księżyc rzuci cień na słońce zakrywając jedną czwartą tarczy słonecznej. Zaćmienie zacznie się zmniejszać po zachodzie słońca, tak że końca tego w Europie nie będzie można zaobserwować. Punkt kulminacyjny osiągnie zaćmienie o g. 16 t. j. pół godziny przed zachodem.

Zjawisko to, jedyne zaćmienie słońca w tym roku, u nas w Polsce zatem nie będzie widzialne.

W związku z obecnym zaćmieniem donoszą z Nowego Jorku, iż astronom Todd w oryginalny sposób zamierza to zaćmienie słońca utrwalić fotograficznie. W dniu tego astronomicznego wydarzenia uczony amerykański wzniesie się w samolocie na wysokość 5.000 metrów, sfotografuje przysłonięte słońce, a otrzymana fotografie po wylądowaniu przesła drogą radiograficzną poszerego gólnym obserwatorium astronomicznym świata.

Po konferencji bałtyckiej.

p) Reprezentanci państw bałtyckich Finlandii, Estonii, Lotwy i Polski zebraли się na konferencji w Helsingforsie. Konferencja obrady swe ukończyła i cel jej został w całości pełni osiągnięty. Oto, co na temat wyników pisze londyński „Times“.

„Sprawa, która przede wszystkim zmusiła państwa bałtyckie do szukania środków wzajemnej pomocy, jest niebezpieczeństwo ze strony Rosji sowieckiej, istnieją jednak także i inne powody, skłaniające wymienione kraje do szukania porozumienia w sprawach narodowych, ekonomicznych i politycznych.

Wśród kwestii, które mają być omawiane na konferencji, znajdują się sprawy traktatu o przekazywaniu wszystkich kwestii spornych do arbitrażu. Traktat taki wzmocniłby więzy, łączące te państwa, i należy się spodziewać, że zostanie zawarty.

Można — pisze dalej dziennik — uważać za oznakę tężyzny narodowej to, że państwa bałtyckie okazują coraz bardziej pragnienie wykuwania własnymi siłami swej przyszłości i że przestały polegać na pomocy wielkich mocarstw. W tym duchu też ułożony został porządek dzienny konferencji. Nie zwrócono się do rządów obcych o radę. Rządy te zostaną poinformowane post factum o powziętych decyzjach.

Kwestia wzajemnej obrony mieć będzie wielkie znaczenie, gdyż wypadki grudniowe w Estonii wykazały niebezpieczeństwo, na jakie narażone są państwa mniejsze ze strony swych bezwzględnych sąsiadów. Czerwona armia stanowi niewątpliwie niebezpieczeństwo dla państw ościennych. W czasie powstania komunistycznego w Tallinie w dniu 1 grudnia czerwone dywizje były zmobilizowane po tamtej stronie granicy, a czerwona flota znajdowała się w pobliżu portu Tallina, czekając na znak radiowy, który miał oznajmić zwycięstwo komunistów. Dotychczas Estonia i Lotwa były związane ściśle określoną umową wojskową dla obrony swych granic wschodnich. Umowa warszawska, która została podpisana w roku 1922, gdy poseł Skirmunt był ministrem spraw zagranicznych i która zjednoczyć miała wszystkie państwa kresowe, nie była nigdy ratyfikowana i dlatego nie miała mocy obowiązującej.

Tak, jak rzeczy stoja obecnie, ani Finlandia, ani Polska nie chcą się zgodzić na formalne przymierze wojskowe. Współdziałanie jednak przed wojną angielskiego i francuskiego sztabu generalnego wykazało, jak wiele można osiągnąć tą drogą nawet wtedy, gdy nie istnieje formalny traktat.

Innym jeszcze celem konferencji — kończy „Times“ — który, należy mieć nadzieję, zostanie osiągnięty, jest przywrócenie normalnych stosunków między Polską a Litwą. Od czasu zajęcia Wilna przez generała Żeligowskiego Litwa uważała się za będącą w stanie wojny z Polską. Po załatwieniu jednak na korzyść Litwy sprawy Kłajpedy oraz po decyzji Rady Ambasadorów co do pozostawienia Wilna przy Polsce, uważamy, że leży w interesie obu narodów, aby animozje ich zostały pogrzebane. Sytuacja nad Bałtykiem jest dostatecznie ryzykowna i bez tych bezmyślnych sporów.

Tyle dziennik angielski. Jak wiadomo, najwięcej miała wątpliwości co do potrzeby i korzyści konferencji prasa fińska. Finlandia sądzi, że na podstawie swych dawnych stosunków prawnopństwowych z Rosją zajmuje w porównaniu do państw świeżo powstałych stanowisko uprzywilejowane. Finlandia nie chce wiązać się z nimi jakimś przymierzem zaczepno odpornym. Mimo to prasa powitała konferencję naogół przychylnie, podkreślając wspólność interesów w wielu dziedzinach pomiędzy Polską, państwami bałtyckimi i Finlandią. Prasa podkreśla szczególnie znaczenie konwencji w sprawie arbitrażu oraz zajęcia wspólnego stanowiska w stosunku do niektórych problemów, poruszanych przez Ligę Narodów, a mianowicie gwarancji bezpieczeństwa i rozbrojenia. Dzienniki zastrzegają się jednak przeciwko jakimkolwiek wznawianiu poprzednio poruszanej sprawy formalnego wojskowego związku, okazało się bowiem, że naród fiński jest przeciwny przyjmowaniu zobowiązań, których następstwa trudno jest przewidzieć.

Szwedzka socjalistyczna prasa podkreśla również łączność Finlandii z grupą

Komunizm we Francji.

W „L'Illustration“ z 3 stycznia br. znajdujemy artykuł pt.: „Quelques éclaircissements sur l'organisation communiste en France“ (garść wyjaśnień o organizacji komunistycznej we Francji). Autor Hector Ghilini z lekkością i swobodą, jakie cechują francuskich pisarzy, daje przejrzysty obraz działalności komunizmu we Francji, obraz równocześnie i pouczający, że uważamy za potrzebne dzielić się temi wiadomościami, z powodu naszych „najbliższych“ sąsiadów wschodnich.

Pobudką do wzmocnienia akcji komunistycznej we Francji, był pogrzeb Jauresa, kiedy to po raz pierwszy obok trójbarwnego sztandaru narodowego „urzędowo“ furczyły czerwone płachty międzynarodówki, dzięki radykalnym rządóm p. Herriota.

Przypomina to smutną zgonę tych czasów, kiedy ówczesny rezydent na Zamku warszawskim p. Józef Piłsudski pozwolił, by nad falami królowej wód polskich, krwawą plamą widniał czerwony sztandar.

Przyczyna pozornie nikła, lecz w skutki brzemienne. Zapowiedziana przez francuskich komunistów ofensywa na najbliższe czasy wywołała pewien popłoch: rzekomo rozsądni paryżanie na gwałt wywozili swe zbiory, inni ze wszystkim powyjeżdżali, wybitni przemysłowcy przerażeni powstaniem „jacejek“ zwracali się do władz bezpieczeństwa, turyści amerykańscy, którzy setkami wybierali się do Francji, odwołali swój przyjazd, dzięki wrogiej i zręcznej propagandzie na około świata — patrzcie, Republika francuska jutro stanie się republiką sowiecką, nie jedźcie tam —. Skutki rzeczywiste odczuło conajmniej przez dwa lub trzy tygodnie zauważono znaczną wstrzeźliwość w handlu, kapitały na gwałt lokowano za granicą, zaufanie importerów i eksporterów osłabło, kredyt również.

Po wielkiej chmurze — deszczu nie było. Wiec komunistyczny ściągnął jakie pięć tysięcy manifestantów, dn. 21 grudnia, tam właśnie, gdzie dla siysze nia Jauresa zebrało się kiedyś z górą sto tysięcy osób. Takie porównanie, jak to mówią, dobrze robi.

Był jeszcze jeden skutek: rząd postanowił powołać do życia specjalny oddział bezpieczeństwa publicznego dla dozoru akcji komunistycznej.

Autor zauważa, że społeczeństwo popełniło błąd przejmując się sprawą, która należała do rządu a rząd popełnił nie do darowania błąd, bagatelizując akcję komunistyczną, zaciętrzewiony cały swą walką z kościołem. Te dwa momenty wywołały we Francji stan podgorączkowy.

W dalszym ciągu rozpatrywane są następujące pytania: czym jest komunizm we Francji, jaka jego siła, organizacja, liczebność, kto nim kieruje; jakie przedstawia niebezpieczeństwo?

Autor stwierdza — co nieraz na tem miejscu podkreślaliśmy — że komunizm to tylko nowa postać socjalizmu przedwojennego, liczącego zaledwie trzy ćwierci wieku, wszak manifest komunistyczny Karola Marksa zredagowany został w 1847 r.

Wszyscy „doktorowie“ socjalizmu skasowali własność, pieniądz i legalne małżeństwo... Własność, pieniądz i kobieta, rzeki niegdyś Maurycy Block, oto trzy głównie pożądane rzeczy, którym nie można dowolnie rozporządzać i jak wiemy z doświadczeń bolszewickich, na tych właśnie punktach komunizm chce zniekształcić obecny ustrój społeczny, ale zarazem tutaj ujaskrawia się główny brak reformistycznej doktryny markowskiej: pominięte pierwiastki psychicznego, nie liczenia się z przyrodzonymi właściwościami człowieka.

Bez wątpienia III moskiewska międzynarodówka ujęła obecnie w swe ręce ster akcji komunistycznej na całym świecie, zatem i we Francji, gdzie na posiedzeniu dn. 12.VIII 1924 komitet wykonawczy komunistów francuskich, przyjąwszy do wiadomości rozkazy V światowego kongresu komunistycznego postanowił wykonać moskiewskie zlecenia, zaczawszy od reorganizacji opartej na jacejkach fabrycznych. Termin dla dokonania reorganizacji oznaczono na 1 stycznia 1925 r. przyczem opracowano „instrukcje dla realizacji systematycznej i szybkiej akcji rewolucyjnej na wielką skalę“.

państw skandynawskich. Chcemy — pisze — dobrych stosunków i kontaktu Polski z państwami bałtyckimi, jednocześnie jednak pragniemy w każdej okoliczności móc swobodnie decydować o sposobie naszego postępowania.

Jedynie dziennik komunistyczny stara się przedstawić w fałszywym świetle znaczenie i cele konferencji.

Można więc powiedzieć, naogół, że tym razem prasa fińska okazała o wiele więcej zrozumienia zadań i celów konferencji, niż poprzednio w podobnych okolicznościach.

W dalszym ciągu autor podaje imienny wykaz przełożonych sekretariatu generalnego partii odpowiedzialnego za całość, który obejmuje ponadto: biuro polityczne, syndykaty; pracę nad młodzieżą i biuro łącznikowe międzynarodowe.

Dalej idą sekcje: 1) biuro organizacyjne, jacejki, agitacja wśród obcego robotniczego żywiołu, robota w kooperatywach i wśród lokatorów; 2) robota na wsi, szkoły komunistyczne, kształcenie korespondentów, agitacja komunalna; 3) specjalnie dla okolicy paryskiej i agitacji wśród wojska; 4) agitacja w kolonjach; 5) prasa.

Co się tyczy właściwej organizacji, podstawą jej to „jacejka“, jest to komórka komunistyczna której powstanie spowodować należy w każdej fabryce, w każdym przedsiębiorstwie, w każdym ugrupowaniu politycznym, ekonomicznym, wojskowym, społecznym itp. Komórka ta jest anonimowa, ma tylko swój numer, czasem składa się w początkach z jednego człowieka. Na wezwanie, numer się zbiera. Często dla zmylenia śladów zmieniają numer, ale policja francuska jest tak dobrze obsłużona, że zawsze o tem zawczasu wie.

Rozkazy przychodzą anonimowo, trzeba słuchać nie wiedząc, nie rozumiejąc, nie protestując. Dawniej znano nazwisko sekretarza związku, w razie groźby strajku, było z kim konferować dzisiaj... niema parlamentarjusza, jest... numer bez osoby. Oto co we Francji najwięcej zrazu deprymujące działało. Przekonano się jednak że na zachodzie komunizm jest za słaby aby mógł, zmobilizowawszy swe „numery“, wywołać rewolucję.

A jednak — powiadają we Francji, przybył nowy czynnik, czynnik w którym trzeba się liczyć: Ambasada sowiecka w Paryżu. Jak postępować będzie nie wiadomo, ale wiadomo jak gdzieindziej postępują: w Niemczech musiano pozbyć się misji sowieckich, przydanych do ambasady. Na podstawie dokumentów udowodniono im, że zamiast propagandy ekonomicznej prowadziły propagandę rewolucyjną. W Anglii koto ambasadora zgrupowało się wnet około 700 osób, tworzących różne t. zw. misje ekonomiczne.

Po skandalu z listem Zinowjewa, przeszło połowa z nich musiała Anglię opuścić. Do Paryża już zaczyna ją przybywać różne „misje“.

Pod pretekstem handlu, III międzynarodówka deleguje sowieckie misje, są to poprostu misje propagandowe i szpiegowskie.

W cieniu ambasady na prawach eksterytorjalności powstaje prawdziwa „czeka“, której zadaniem jest mieć nadzór nad towarzyszącymi francuskimi i nad towarzyszem... ambasadorem. Nowa ta postać carskiej ochrony, którą dobrze pamiętamy.

Jak widzimy Francuzi jako naród trzeźwy, sprawę zbadali, zanalizowali, zorganizowali odpowiedzialną kontraktację w postaci specjalnego oddziału policji bezpieczeństwa.

Strzeżonego Pan Bóg strzeże, strzeżmy się więc komórek-jacejek, wysłedźmy wszystkie „numery“ w naszych fabrykach, przedsiębiorstwach, organizacjach, w życiu codziennym... Czynnici występować nie mogą bo są za słabi, ale szerzą rozkład, anarchję i demoralizację a przeciwko temu musimy wytrwale i energicznie reagować.

K. F.

Co się tyczy roboty na wsi znaleziono następujący komunikat: nie zdolaliśmy jeszcze zainteresować i pociągnąć masy chłopskie obce jeszcze idei komunistycznej.

RUCH KOMUNISTYCZNY WE FRANCJI.

W 1921 r. było we Francji komunistów 131 000 — w 1922 r. — 79 000; w 1923 — 52,000. Wówczas przed wyborami na skutek wysiłku finansowego Moskwy ilość wzrosła do 60 000. Ostatnio w okolicach Paryża robotnicy budowlani i ziemni ostentacyjnie opuścili partję komun., a było ich niemało.

Wobec trudności ściągania składek, utworzono we Francji instytucję t. zw. „sympatyków“ w nadziei że niegdyś staną się...płaconymi.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

ATAK RUSINÓW PRZECIW WATYKANOWI.

k) Wychodzący w Przemyslu tygodnik „Ukraiński Hołos“ zaatakował w ordynarny sposób Stolicę Apostolską za rzekome popieranie planów łacinizowania cerkwi ruskiej i opowiada się przeciw wysyłaniu deputacji jubileuszowej do Rzymu na znak protestu przeciw nieprzychylnemu traktowaniu spraw cerkwi ruskiej.

Proponuje natomiasz wysłanie do Wł

kanu memori, z żądaniem zwrotu 500 złaci zowanych cerkwi, oddania ks. sufraganowi ocianowi gr. kat. biskupstwa w Chełmie wstrzymania przymusowego celibatu księży uskich.

Bezpośrednim powodem tych ataków jest popieranie przez Rzym akcji celibatowej uchowieństwa ruskiego, w czym Rusini dostrzegają się krzywdy narodowej i staropapięstwa dla popadianek.

ZEROMSKI LAUREATEM NAGRODY ZA NAJLEPSZE DZIEŁO LITERACKIE.

k) W końcu roku ubiegłego ministerstwo W. R. i O. P., ustanowiło stałą nagrodę doroczną w wysokości 5000 złotych za najwybitniejsze dzieło literackie, ogłoszone w okresie trzech ostatnich lat.

Sąd konkursowy, po ustaleniu regulami, przyznał jednogłośnie nagrodę literacką p. Stefanowi Zeromskiemu za „Wiatr od morza”.

BANDYTA SKAZANY NA KARĘ ŚMIERCI.

(k) Zasłużona kara spotkała głośnych bandytów grasujących w okolicach powiatów radomskowski i częstochowski, a mianowicie: T. Łuszcz skazany został na karę śmierci, spółnik jego młynarz Siora z pod Wielgomłyn na dożywotnie ciężkie więzienie.

Dla ujęcia tych ptaszków w swoim czasie trzeba było uruchomić trzy oddziały policji radomskiej, włoszczońskiej i częstochowskiej.

—o—

Pałac ambasady polskiej w Paryżu.

Zajmujące szczegóły podaje prasa polska z Stanów Zjednoczonych o gmachu, który za 200,000 dolarów zakupił rząd polski na pomieszczenie ambasady w Paryżu. Pałac ten postawił sobie przy ul. Lubeck znany amerykański dziennikarz i wydawca „New York Herald”, James Gordon-Bennet, który finansował wyprawę Stanley'a do Afryki, oraz dał początek konkursom sportowym. Do niedawna gmach był własnością Aleksandra Cochranego z Jonkers w stanie Nowy Jork. Cochran pałac podarował swej żonie w dzień ślubu. Pani Cochran rozwiódła się z swym mężem pozostając właścicielką gmachu w Paryżu. Od półtora roku jest ona żoną miliardera Harolda F. Mc. Cormicka z Chicago, który ze stanu Illinois posłował do Senatu i przez Hardinga wysłany był na obładz nowych państw Europy.

Pani Haroldowa Mac Cormick jest śpiączką operowa i nosi sceniczne nazwisko Anna Walska. Jeśli wierzyć pismom polskim z Ameryki Walska urodziła się na Ma-

Historja o szewcu

KTÓRY NIE PILNOWAŁ SWEGO KOPYTA.

Pod tytułem „Spółka z nieograniczoną... bezczelnością” czytamy w „Gońcu Częstochowskim”:

Pomysłowość ludzka w kierunku zła jest istotnie niewyczerpana. Zdaje się tego dowodzić znów świeża afera, ujawniona dzięki zabiegom policji.

Oto niejaki Andrzej Olczyk, szewc z zawodu, zam. przy ul. gen. Dąbrowskiego Nr. 6-a zawiązał intratną spółkę dochodową z... urzędnikiem kolejowym, w tym zatrudnionym w oddziale eksploatacyjnym st. Częstochowa, p. Gajdzińskim, zam. przy ul. Jasnej 21. Jakąż to spółkę mógł zawrzeć szewc z urzędnikiem?

Po porozumieniu się obu przedsiębiorczych wspólników szewc wędrował po wsiach okolicznych, wyszukiwał bezrobotnych, o co przecież nie tak trudno, i proponował każdemu z nich ni mniej ni więcej tylko... dobrą posadę na kolei. Oczywiście chętnie nie przerażały kosztu wyrobienia posady, wynoszące zazwyczaj od 300 do 500 zł. Tych więc, co nie skąpili pieniędzy na posadę kierował Olczyk, speł-

niając, jak widać, rolę pośrednika. do Częstochowy wprost do p. Gajdzińskiego. Dla tego zaś dygnitarza obdarzenie kogoś posadą, jak się okazało, było naprawdę bagatelką. Upatrzony i oplacony kandydat na urzędnika otrzymywał bez zwłoki bilet wolnej jazdy koleją, a po kilku dniach istotnie dostawał posadę. W jaki sposób umiał to Gajdziński urządzać, dotychczas policja nie wyjaśniła i wyjdzie to dopiero na jaw w dalszym śledztwie.

Spółka „Olczyk—Gajdziński” przeprowadziła kilka takich transakcji, m. in. zaś ofiarą oszustów padli: Depta Stanisław, ze wsi Radziechowice, pow. radomskiego, który wręczył Olczykowi 200 zł; następnie już w Częstochowie 130 zł; Kowalski Adam z tejże wsi, na którym spółka zarobiła 300 zł itd.

Olczyk i Gajdziński zostali aresztowani i oddani do dyspozycji sędziego śledczego.

W całej tej sensacyjnej aferze uderza niesłychany fakt, że Gajdziński miał możność wyrobienia posad. Gdzie były nadzorcze władze kolejowe?

Żydowski atak na Kraków.

ZAGROŻONY POLSKI STAN POSIADANIA.

Swego czasu donosiliśmy o powolnej lecz systematycznej „ofensywie” żydów na polskość Krakowa przez wykupywanie szeregu najwspanialszych kamienic, w czym pośredniczą różni szabesgoje i sprzedawczy. Obecnie, jak donosi „Głos Narodu” nastąpił znów atak na apteki; będące dotąd w posiadaniu Polaków.

Pod tytułem: „Wykupywanie aptek przez żydów”, pisze „Głos Narodu”:

Apteki, które do niedawna jeszcze znajdowały się prawie wyłącznie w rękach polskich, zaczynają obecnie zwolna, a systematycznie wykupywać żydzi. Działalność swoją rozpoczęli od śródmieścia, wykupując apteki w Rynku głównym. Z pośród pięciu aptek prosperujących w Rynku dwie już znajdują się w ich posiadaniu (Hausman i Spier, oraz Jahr i Blumenfeld), a jak słyhać, p. Jakubowski, właściciel apteki przy Linji A. B., nosi się obecnie z zamiarem sprzedaży żydom także swojej apteki. Na skutek tych wiadomości Tow. „Rozwój” w Krakowie wy-

zwraca mu uwagę na wysoce szkodliwe dla polskiego stanu posiadania sprzedaż placówki przemysłowej wrogiej nam mniejszości narodowej i apeluje do obywatelskich uczuć p. aptekarza, by transakcję przeprowadził tylko z chrześcijanami. Nie wątpimy, że p. Jakubowski postąpi tak, jak tego wymaga interes narodowy.

Przy sposobności omawiania wykupna aptek przez żydów, należy zwrócić uwagę na aptekę Jahra i Blumenfelda, prowadzoną przez wspomnianych właścicieli—żydów, pod firmą Gralewski (róg Szczępańskiej i Sławkowskiej). Pp. Jahr i Blumenfeld chcą wykorzystać chrześcijańską firmę dla zbalamowania kupujących, którzy zwracają się do ich apteki w przekonaniu, że jest ona placówką polską. Należy tu zapytać władze przemysłowe magistratu i województwa, dlaczego nie nakazą Jahrowi i Blumenfeldowi, aby — w myśl ustawy handlowej — umieścili na szyldzie istotne nazwiska właścicieli, a nie wykonywali nieistniejącej tam firmy?

zowszu w chłopskiej zagrodzie. Fakt jest, że zostawszy żoną Mc. Cormicka przyjmowała u siebie przedstawicieli społeczeństwa polskiego i wydała bankiet na cześć generała Hallera za pobytu tegoż w Stanach.

Teraz p. Walska-Mac Cormick sprzedaje swój pałac w Paryżu rządowi polskiemu. „Życie Polskie”, wychodzące w Paryżu, stwierdza, że kupno było bardzo korzystne.

Chicagowski „Dziennik Związkowy” donosi, że ambasador amerykański w Pary-

żu, Herrick, kupił w tym samym czasie nowy gmach dla ambasady Stanów Zjednoczonych za 198,000 dolarów. Ambasador Chłapowski dał p. Walskiej 200,000 dol., a przyróbka ma kosztować jeszcze 50,000 dol.

Prawdopodobnie pałac p. Walskiej jest wspanialszy niż gmach ambasady Stanów Zjednoczonych. P. Chłapowski pamiętał wi- docznie o przysłówiu:

„Jak cie widza, tak cie pisał”.

—z—

FATUM

Soliter rodu Coundelbourrych.

Z przygód Sherlocka Holmesa.
(Według Conan Doyle'a)

Przy obiedzie podanym o godz. 7—ej wieczorem mieliśmy zaszczyt być przedstawieni lady Coundelbourry, która tego dnia była mocno cierpiąca i oczy miała półpuchłe od płaczu. Była to osoba w „niebezpiecznym wieku”, dość przystojna i robiła wrażenie kobiety nader namiętnej. Z nikim nie rozmawiała, głaszcząc jedynie swego foxterriera „Lizetka”, który robił wrażenie również przynębionego, powołanego, niechętnie polykając smaczne kąski wypasane mu do pyska przez lady Coundelbourry.

Kiedyśmy wieczorem udali się z Sherlockiem na spoczynek do pokoju gościnnego dla nas przygotowanego, Sherlock po pewnym czasie włożywszy na nogi pantofle, po cichu wyszedł na korytarz.

Kiedy zasypiałem doleciał mnie głuchy okrzyk kobiecego głosu „Jim! Jim!” Sherlocka jeszcze nie było.

Następnego dnia gdy się obudziłem Sherlock siedział już ubrany w pokoju i palił swą ulubioną fajkę. Pierwszy raz w życiu widziałem go tak zadowolonego. Gdy go zapytałem o rezultat dochodzeń Holmes niechętnie odpowiedział:

— Wiesz Watsonie jeszcze nie zdarzyła mi się trudna i zagmatwana sprawa. Perla została w sposób nadnaturalny sposobem wykradziona. Co prawda znalazłem u lady klucze podobio-

ne służące do otwierania Sali Rycerskiej, lecz gdy ją przycisnąłem do muru wyznała mi szczerze wszystko i wiesz, że ona jednak solitera nie wykradła. Mówiąc między nami to lady okrada męża, ale z zaufania. Pomijam już Jima stangreta i Jima lokaja, wyobraź sobie, że lady dziś w nocy miała uciec od męża z soliterem i Bernardem Pistoletmannem, jednakże ktoś ją uprzedził zabierając perłę, a Pistoletmann jej samej bez solitera już niechce. Ten urywek listu, który nam lord czytał, był do niej pisany przez Pistoletmanna, który ją wówczas perłą nazywał. Niestety sliwą kobietę zostawioną na lasce i niełasce dwóch Jimów z trudem zdołałem pocieszyć...

Przy lunchu rozmowa się nie kleiła. Lady bardzo źle wyglądała zmartwiona widać z tym stanem zdrowia foxterriera Lizetki, który nie chciał nic jeść, pomimo że do niedawna nie było takiej rzeczy, która jejby ten pies nie zlizal lub polknął. Przed godziną lady własnoręcznie... a Lizetce do pyska porcję rycyny i teraz oczekiwała skutku. Holmes badawczo przyglądał się naprzemian psu i zawartości swego matego pudełeczka.

Raptem Lizetka zeskokczyła z kolan lady i gwałtownie zaczęła się drapać do drzwi. Zanim lokaj zdążył je otworzyć, Holmes go uprzedził i razem z psem wybiegł pędem z pałacu. Doprawdy po raz pierwszy wstyd mi było za mego genialnego przyjaciela.

Po kilkunastu minutach Holmes wrócił do jadalni dziwnie rozradowany. Wchodząc do pokoju coś starannie wycierał w chustkę od nosa.

Po lunchu Holmes zaprosił lorda Coundelbourrego na chwilę rozmowy. Udałem się razem z nim do gabinetu. Holmes wyjął nagle z kieszeni wpa-

niałą perłę „Soliter Coundelbourrych” i podając go lordowi rzekł:

— Lord mnie nieścieśle poinformował. W Sali Rycerskiej oprócz lorda był poprzedniego dnia fox „Lizetka”. Widocznie solitera lord źle umieścił za obrazem i ten wypadł, a Lizetka zlizala go i polknęła.

— Wie pan to możliwe — wykrzyknął uradowany lord — ale gdzie i pan wynalazł mego solitera. — Tego nie mogę powiedzieć, to jest... tajemnica zawodowa. Chciałem, jedynie lordowi zakomunikować, że foxterrieroi Lizetce zawdzięcza, że jego dostojna małżonka nie zginęła... może na zawsze. Bo jak się przekonałem w ciągu mejej długiej praktyki ki perły i kobiety najczęściej bawają fałszywe...

Z twarzy lorda znikł nagle wesoly wyraz. Spojrzał się ze smutkiem na Holmesa i zapytał: „Więc to doprawdy Lizetce zawdzięczam?” Po chwili namysłu zdjął z palca pierścień z wielkim szmaragdem i podał go Holmesowi, mówiąc:

— Zechce to pan przyjąć jako dowód mojej wdzięczności za jego odkrycie.

Holmes chwilę przyglądał się pięknemu pierścieniowi a potem oddając go Coundelbourremu dokończył rozpoczętego zdania:

—...a czasem i inne klejnoty.

Uklonił się lekko głową i skierował się do drzwi. W tej chwili do gabinetu wpadł w wesolych podskokach, jakby odmułodzony, foxterrier „Lizetka” i poczał się lasić u nóg lorda. Niespodziewanie lord Coundelbourry całą siłą kopnął foxterriera w brzuch, tak, że pies wyleciał jak z procy i jęknąc upadł w przeciwnym końcu gabinetu. Lord wrócił przez zęby „Podle ścierwo”.

KONIEC.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Nie wolno obrażać uczuć narodowych.

BERNARD SHAW WYGWIZDANY W SOFII.

Na kilka lat przed wojną i w czasie wojny roły się pisma niemieckie od niesmacznych wyszydzeń słowian południowych; zwłaszcza Bułgarów i Serbów. Celowały w tem pisma humorystyczne, wychodzące w Wiedniu i Monachjum. Cel tych niesmacznych i często nikczemnych żartów był jasny; chodziło o winowienie w Europie, iż słowianie są dzikiem, brudnym niecywilizowanym plemieniem.

Nie trzeba zapominać, iż identyczną metodą posługiwali się Niemcy w stosunku do Polaków o jakieś sto lat wcześniej, a Biblioteka Jagiellońska w Krakowie posiada ogromny zbiór przeróżnych pamfletów i broszur pisanych w języku niemieckim, a zwłaszcza francuskim. Jedną z najdelikatniejszych prac tego rodzaju nosi tytuł: „O orangutangach Europy, albo o Polakach takich, jakimi są w rzeczywistości”.

Niemieckiej sugestji odnośnie południowych słowian uległ znakomity pisarz angielski Bernard Shaw autor dramatyczny i w kilku swych komedjach

pozwolił sobie na obraźliwe wycieczki przeciw Bułgarom, przedstawiając ich wedle niemieckiej recepty, jako niecywilizowanych brudasów i barbarzyńców.

Nie więc dziwnego, iż przed kilku dniami królewski teatr w Sofii był miejscem niezwykłego skandalu.

Dyrekcja zapowiedziała sztukę Bernarda Shawa. Na premierze zgromadziła się licznie publiczność zaledwie jednak podniesiono kurtyny, rozległy się wołania: Precz, wstyd grywać takiego autora! Zaprzestać!

Wolania zamieniły się w burzliwą manifestację przeciw angielskiemu autorowi i w rezultacie musiano przerwać widowisko.

Bernard Shaw bawi obecnie na Maderze, ciężko chory.

Przyjaciele tają przed nim ten niemiły wypadek, obawiając się, iż wyrzuci on może zbyt silne wrażenie na chorym pisarzu.

dania Alcoranu zamieszkała była przed setkami lat przez ludność gorszą od mieszkańców Sodomy i Gomory. Mahomet zwrócił się do Boga z błaganiami, by wygubił bezczekników, co się stało przy pomocy śmierci przynoszącego drzewa. Malajczycy uważają owe drzewo za uświęcone narzędzie Boga.

Zdarzyło się pewnego razu, że jeden z Europejczyków był świadkiem egzekucji, jakiej dokonano na 13 dziewczętach haremowych, które dopuściły się jakiegoś przewinienia wobec cesarza w Soura Charta. Każda nakładła każdą z nich igłą, zamaczaną w jadzie bohon upasy i w przeciągu kilku minut zmarły wszystkie wśród modłów, zanoszonych do Mahometa. Zwłoki pożytkły po kilku godzinach.

Amerykańska sensacja filmowa.

(S) Amerykanie są bardzo dumani, jeśli mogą przedstawić na filmie jakiś interesujący epizod z historii swego kraju. Odnosi się to szczególnie do wykończonych obecnie filmu, zdjętego z natury, który nosi z indyjskiego języka zaczerpnięty tytuł: „The Che-Chacos”.

Film ten przedstawia we wspaniałych obrazach całą historję odkrycia kopalni złota w Klondyke, które to odkrycie wywołało w swoim czasie prawdziwą wędrowną ludność obu półkuli naszego globu. Zdjęcia były robione na miejscu, w Alasce kupionej przez Stany Zjednoczone od Rosji w roku 1867, za sumę 7,2 milionów dolarów. Kupno to okazało się w trzydzieści lat później wybornym interesem, z chwilą, gdy niejaki George Carmack odkrył tam żyłę złota.

Film przedstawia cudną panoramę najdzikszych zakątków tego kraju. Takich obrazów nie widziano jeszcze podobno na odbitkach fotograficznych. Słynne miejscowości pokazane są tu wogóle po raz pierwszy na obrazie, jak naprzykład Mount Kinley, najwyższy szczyt górski kontynentu północno-amerykańskiego, jak wawóz Chilcoot z niezliczonym mnóstwem ludzi, torujących sobie z trudem drogę przez śniegi. Zaznaczyć należy, że wśród tych ludzi znajduje się jeszcze wiele osób, które w swoim czasie istotnie tę uciążliwą wędrowną podróż do kopalni złota, odbyli. Widać tam dalej wylot lodowy na rzekę Yukon i na jezioro Bennett, które poszukiwacze złota przeżywali w prymitywnych łódkach.

W tej wędrownicy po złoto runo wiele osób straciło w straszny sposób życie, a obrazy filmowe również te epizody przedstawiają.

Dawniejsze miasto poszukiwaczy złota, Mason, zostało z wielkim nakładem kosztów odbudowane w pierwotnych kształtach, wyłącznie w tym celu, aby pokazać widzom halę taneczną, w której bohaterka sztuki filmowej, rozdzielona z matką, odnajduje oplakujących ją krewnych.

Koniec dramatu rozgrywa się na szczycie lodowca, który ma być największym lodowcem wędrownym na świecie. Zajmuje on 800 kilometrów kwadratu tych przestrzeni i ma grubość przeszło 300 metrów. Ze szczytu tego lodowca rzuca się w przepaść niezliczeni, który w sztuce tej wprowadził matkę bohaterki dramatu w błąd, celem uprowadzenia jej córki.

Do czego może służyć film?

(S) Pomysłowość amerykańska jest zawsze niewyczerpana. Oto najświeższy jej dowód:

Jeden z robotników słynnej fabryki samochodów Forda zaskarżył jej właściciela, ponieważ nie chciał mu płacić renty, która mu się należy za to — jak twierdził — gdyż skutkiem wypadku, doznanego w fabryce, stał się zupełnie do pracy niezdolny.

Na rozprawie adwokat, zastępujący fabrykę, oświadczył, że twierdzenie owego robotnika jest kłamstwem, a świadectwo lekarzkie o niezdolności do pracy, wystawionem zostało tylko skutkiem powierzchownego, wprost niedbałego zbadania skarżącego robotnika przez lekarza.

Adwokat robotnika zażądał w odpowiedzi dowodu na tak kategoryczne twierdzenie.

Dowód znalazł się natychmiast. Był zaś nim film, zdjęty z okna sąsiedniego domu, a przedstawiający skarżącego robotnika, jak w swym mieszkaniu pracuje, przestawia meble, bawi się z dziećmi itd., przyczem używa wciąż prawej ręki, która miała być bezwładna skutkiem wypadku w fabryce.

Na podstawie takiego, absolutnie pewnego dowodu, sąd skargę oddalił, co, prawdopodobnie, odejmie innym robotnikom chęć wyzyskania firmy Forda w sposób podstępny.

Ile ofiar polknął moloch wojny światowej?

OSTATECZNY BILANS PRZELANEJ KRWI.

W największych pismach dwóch państw koalicyjnych, Francji i Anglii, w paryskim „Tempsie” i w londyńskiej „Morning Post” ukazały się podobno już ostatecznie ustalone cyfry bilansu strat wojny światowej.

Cyfry straszne i bardzo wymowne; warto więc im się przyjrzeć i zastanowić nad tem, ile w nich tkwi krwi polskiej, którą pod sztandarami dwóch państw ze sobą walczących przelali nasi bohaterowie.

Polska takiej statystyki ostatecznej jeszcze nie ma i niewiadomo kiedy ją uzyska z powodu trudności technicznych.

A teraz niech mówią cyfry. Oto one:

Ogólna liczba walczących wynosiła 60 milionów 15 milionów przypada na Rosję, 13 na Niemcy, 9 na Austro-Węgry, 8 na Francję, około 6 na Anglię; 5 i pół na Włochy i nieco więcej niż 4 na Stany Zjednoczone.

W ten sposób procentowo w stosunku do ogólnej ludności Francja straciła 41 procent walczących, Niemcy — 39,6 proc., Austro-Węgry — 34,6 proc., Włochy 31,5 proc.; Anglia 24,2 proc., zaś Stany Zjednoczone 8,4 proc.

Straty w zabitych i zaginionych wynoszą: dla Niemiec — 2 miliony, dla Rosji — 1.542.000, dla Austro-Węgier — 1.542.000 dla Francji — 1.400.000, dla Włoch — 750.000, dla Anglii — 744.000, zaś dla Stanów Zjednoczonych — 68.000.

W ten sposób Francja straciła przez wojnę 10,5 proc. swej męskiej ludności, Niemcy — 9,8 proc., Austro-Węgry — 9,5 proc., Włochy — 6,2 proc., Anglia — 5,1 proc., Stany Zjednoczone — 0,2 proc.

Po stronie koalicji straty w ludziach i straty

materiajne przedstawiają się następująco:

Anglia.

Zabici i zaginieni 872.358, ciężko ranni 617.710, lekko ranni 1.441.394, straty w okrętach: ton. 7.757.000, zniszczone mienie: f. szt. 350.000.000.

Francja.

Zabici i zaginieni 1.800.500, ciężko ranni 700.000, lekko ranni 2.344.000, straty w okrętach: tonny 889.000, zniszczenie f. szt. 2.000.000.000.

Włochy.

Zabici i zaginieni 1.866.100, ciężko ranni 500.000, lekko ranni 562.196, zniszczenie: f. szt. 542.000.000, straty w okrętach: tony 846.000.

Rosja.

Zabici i zaginieni 5.262.064, ciężko ranni 1.000.000, lekko ranni 3.950.000, straty, w okrętach: ton 183.000, zniszczenie: f. szt. 250.000.000.

Stany Zjednoczone.

Zabici i zaginieni 112.196, ciężko ranni 43.000, lekko ranni 148.000, straty w okrętach: ton 395.000.

Jeśli dodać wszystkie cyfry strat materialnych w państwach, walczących po stronie ententy, wypadają tych strat na sumę 40 miliardów f. szt. Obliczając wartość materialną straconych ludzi, według przedwojennej statystyki Barriola, który obliczał wartość przeciętnego człowieka, stosownie do jego społecznego pożytku, a więc Anglika na 828 f. szt. Amerykanina na 944 f. Francuza na 580 „, Rosjanina, Włocha, Serba po 400 i t. d., otrzymamy sumę 4.503.404.000 f. szt., czyli cała suma strat wyniesie 45 miliardów f. szt. po stronie ententy. Dołączając straty państw centralnych, sumę tę zwiększyć musimy jeszcze o jakieś kilka miliardów f. szt.

Niezwykły okaz trującej rośliny.

DRZEWO, KTÓRE SPEŁNIA ROLĘ „KATA”.

Żaden chemik, żaden geniusz laboratoryjny nie może wytworzyć trucizny o tak niesłychanej sile, jak czyni to natura sama z siebie. Tak np. istnieją w rzekach południowo-amerykańskich ryby, nie różniące się na oko niczem, nawet smakiem, od innych jadalnych ryb, których mięso działa jednak absolutnie śmiertelnie.

Najwięcej trucizn dostarcza bujna vegetacja Indji. Chociażby nawet odrzucić liczne fantastyczne sprawozdania i pominąć indyjską plagę jadowitych węzłów, to i tak pozostaje jeszcze pokaźna ilość trujących roślin, tak strasznych, że pozieleniec z zazdrości musi każdy chemik i truciciel.

Najstraszniejszym okazem jest malajski „Bohon upas”, którego jad zatrzuwa powietrze na całe mile wokoło i zabija każdego, kto się znajdzie w pobliżu. Drzewo to znajduje się na Jawie, w odległości mniej-więcej 27 godzin drogi od Batawji.

Miejscowość ta otoczona jest dokoła wysokimi górami, cała zaś okolica w promieniu około 10 do 12 mil w zupełności zamieszkała. Nie rośnie tam żadne drzewo ani krzak, czy roślinka. Najłatwiej wchodzić przez góry tamtejsze przesmykiem, na którym zamieszkał jakiś pustelnik.

Stąd wysyłają skazańców, którzy przynoszą mu z drzewa truciznę, używaną do zatrucia strzał

przedawaną także daleko poza obręb wyspy. Trucizna przesiąka z pod kory drzewa i jest czemś w rodzaju kamfory.

Rzadko stamtąd ktoś wraca, to też posyła się tam zbrodniarzy, skazanych na śmierć. Skazańca zapytuje sędzia co woli, czy umrzeć z ręki kata, czy też przynieść trucizny z drzewa upas. Zazwyczaj wybiera skazaniec to ostatnie. Wręczają mu następnie srebrną albo szyldekretową puszkę i pouczają go, jak się ma zachowywać w czasie niebezpiecznej wyprawy. Między innymi zaleca się mu, by stale kierował się według wiatru, by się mianowicie zbliżał do drzewa z wiatrem, oddalał zaś od drzewa przeciwko wiatrowi. Nadewszystko jednak należy się spieszyć. Następnie wysyła skazańca w drogę ostateczną ów pustelnik. Z chwilą, gdy nadchodzi dobry wiatr, naciąga kapłan delikwentowi skórzaną czapkę ze szklanymi okularami i naciąga skórzane rękawiczki.

Pustelnik opowiada, że w ciągu 30 lat swej działalności wyekspedjował około 700 zbrodniarzy do straszliwego drzewa. Zaledwie jeden na 10 wraca. Szczęśliwy ci opowiadają, że drzewo rośnie na brzegu potoku, nie jest wysokie, w jego zaś pobliżu rośnie kilka mniejszych drzewek. Wokoło znajduje się sporo szkieletów.

Drzewo to rośnie w okolicy, która według po-

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Prywatne radiostacje.

(—) Rozporządzeniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu unormowano zakładanie, utrzymywanie i eksploatację urządzeń radio-technicznych, wyrobu sprzętu radiotechnicznego i handlu tym sprzętem.

Najważniejsze postanowienia tego rozporządzenia zapewne zainteresują ogół, zatem podaje się je do wiadomości. Na założenie, utrzymanie i eksploatację stacji radiotelegraficznej i radiotelefonicznej za równo nadawczej jak i odbiorczej, wymagane jest uzyskanie koncesji lub zezwolenia. Koncesje na prywatne radiostacje nadawcze, względnie nadawczo odbiorcze mogą być udzielane osobom wymienionym w rozporządzeniu. Podania ostateczne należy przedkładać Gen. Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Warszawie, w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach. Upoważnienie na zakupno i założenie prywatnej radiostacji odbiorczej może uzyskać każdy pełnoletni obywatel polski. W tym celu należy wnieść podanie do przynależnego urzędu pocztowo-telegraficznego, który uprawniony jest do wydania upoważnienia. Wskazówki co do szczegółów, jakie ma zawierać podanie, można uzyskać w każdym urzędzie pocztowym. Przy wydaniu upoważnienia płaci się 5 zł tytułem kosztów kancelaryjnych, oraz opłatę abonamentową za rok kalendarzowy z góry, którą to opłatę oznacza się dopiero wówczas, gdy rozpocznie swą działalność radiostacja polska. Co roku między 1 a 14 stycznia należy upoważnienie przedłożyć (1 zł). Nieprzedłożenie spowoduje unieruchomienie stacji.

Wszystkie osoby posiadające radiostacje, powinny we własnym interesie jak najrychlej postarać się o upoważnienie.

STABILIZACJA WALUTY ANGIELSKIEJ.

(—) Jak donoszą ze Stanów Zjednoczonych tamtejszy urząd pocztowy wypuścił w obieg przekazy pieniężne (monety orders) na Anglię, oparte na parycie złota.

W związku z tem waszyngtoński korespondent „Morning Post” donosi, że jest to pierwszy rezultat porozumienia, osiągniętego między gubernatorem Banku Angielskiego Montague Normanem a gubernatorem „Federal Reserve Bank of New York” Strongiem.

Korespondent wyjaśnia dalej, że jakkolwiek kurs funta sterlinga jest obecnie jeszcze o parę centów niższy od parytetu, w stosunku do waluty amerykańskiej, faktycznie jednak stoi zaledwie o 2 proc. poniżej bieżącego kursu złota. Znaczący to, że faktycznie wartość złota, na którym opiera się funt sterling równa się wartości tej samej ilości złota, użytej do wybicia 5-dolarowej monety złotej.

Dlatego też rząd amerykański ma dostateczną podstawę do przyjęcia za zasadę, że funt sterling opiera się obecnie na parycie złota.

KONWERSJA POŻYCZEK MARKOWYCH.

(—) Urząd Pożyczek Państwowych do dnia 16 b.m. przyjął do wymiany na obligacje Pożyczki Konwersyjnej 5 proc. asygnat 1918 r. na 7,1 milion. rubli, 2,8 milion. koron i 2,8 milion. marek, następnie 5 proc. obligacji pożyczki 1920 r. długoterminowej na 1.876 milion. marek i krótkoterminowej na 424 milion. marek oraz 4 proc. obligacji „Milionówki” na 1.892 milion. marek.

Wzajemian za te asygnaty i obligacje wydano: 5 proc. obligacji Pożyczki Konwersyjnej na sumę 27.025.740 złotych, 5 proc. świadectw ulamkowych na sumę 532.414 złotych i gotówką 2.547 złotych.

Ogółem wydano dotychczas w obligacjach, świadectwach i gotówką 27.560.700 złotych na pokrycie zobowiązań Skarbu z tytułu dawniej wypuszczonych pożyczek markowych i asygnat rublowych, koronowych i markowych.

Przypominamy, iż wymiana asygnat i obligacji dawnych emisji na złotową pożyczkę konwersyjną odbywać się będzie tylko do końca bież. miesiąca.

ULGI CELNE.

(—) Min. skarbu wyjaśnia w sprawie równoczesnego zastosowania ulg celnych oraz konwencji handlowej, co następuje: jeżeli towar, który wymieniony jest w liście A do traktatu polsko-francuskiego wymieniony zaś jest równocześnie w rozporządzeniu o ulgach celnych, należy do tego towaru stosować ulgi celne i konwencyjne. Ulga konwencyjna może być tylko raz jeden zastosowana w wysokości przewidzianej w liście A do traktatu polsko-francuskiego i może być stosowana dla pewnego towaru tylko w takim stanie, w jakim towar będzie cłony.

Min. skarbu, w związku z prośbą (z przemysłu wo-handlowych o zastosowanie ulg celnych dla części maszyn w kraju niewyrabianych, uwzględniając specjalne stosunki panujące obecnie w dziedzinie

zaopatrywania się rolników w części maszyn rolniczych, zgodziło się na projekt min. przemysłu i handlu, aby wyjątkowo poważnie firmy handlowe, trudniące się dostarczaniem części maszyn rolniczych przedstawiały upoważnienia rolników, celem uzyskania ulgi celnej. Z ulg tych korzystać mogą wyłącznie części maszyn w kraju niewyrabianych.

FALSZYWE BANKNOTY 50 I 10 ZŁOTOWE.

(—) Ukazały się w obiegu fałszywe banknoty Banku Polskiego wartości 50 zł. i 10 zł. Fałszyfikaty wykonane są na odmiennym papierze, grubszym, o innym składzie, znak wodny mają tłuszczykowy bardzo niudolny, prawie niewidoczny.

Na banknotach wartości 50 złotych fałszywych numeracja jest ściślejsza, seria po literze i liczbie zaopatrzona jest w kropki, gdy na autentycznych kropka jest tylko po literze. W wizerunku Kościuszki prawie oko jest mniejsze, niż lewe, nos zbyt czerwony w zakończeniu, wykról ust bez górnej wargi, włosy grubsze, chaotyczne w różnych kierunkach, pod brodą brak kokardy (krawatu). Fałszyfikaty wykonane są w kolorach ciemniejszych, rysunek ma zamazany, przeładowany kolorem o odcieniu wiśniowym, godło państwa jest niudolnie wykonane, napisy „50 złotych” i inne są grubsze.

Fałszyfikaty banknotów wartości 10 złotych mają wprawdzie wykról cyfr, podobny do autentycznych, wizerunek Kościuszki jednak jest niepodobny, niedbale i zgruba wykonany. W objaśnieniach zamiast słowa „uchwały”, wydrukowano „uchwały”, w słowie zaś „Sejmowej”; wydrukowano zamiast „e” — „h” (Shelmowej).

POMYŚLNA SYTUACJA W OKREGU WROCŁAWSKIM.

(—) Wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe tutejszego rejonu pracują przez cały tydzień. Fabryki fajansowe, nie mogąc sprostać licznym zamówieniom, otrzymywanym z całego kraju, starają się przedłużyć w niektórych działach prace poza obowiązkowy czas roboczy.

W ubiegłym miesiącu wznowiła pracę miejscowa fabryka fajansu „Keramos”, zatrudniająca około 70-u robotników. Fabryki, pracujące sezonowo, jak: cykoryjne, cukrownie, gorzelnie, mączkarnie są obecnie w okresie kampanji w pełnym ruchu. W najmniej korzystnym położeniu są fabryki maszyn rolniczych.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 23 stycznia 23 r.

DEWIZY.

Holandja 210,05—210,55—209,55

Londyn 25,00—25,025—24,99

N. Jork 5,175—5,185

Paryż 28,275—28,20

Praga 15,50

Szwajcaria 100,25

Wiedeń 7,3075

Włochy 21,57.

Pożyczka Konwersyjna 4,40—4,50

Pożyczka dolarowa 3,57

Pożyczka kolejowa 8,80—8,63

Pożyczka złota 7,40.

Tendencja naogół mocniejsza.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 6,70—6,80 Bank Handlowy 5,30—5,40 Bank dla H. i P. 1,00 Bank Przem. Lwów 0,39 Bank Spółki Zar. 7,50—7,75 Białewski 0,18 Sita 0,40 Chodorów 4,40—4,35—4,50 Czersk 0,58 Częstocice 2,15—2,50—2,40 Gostawice 2,00—2,05 Cukier 3,15—3,40—3,80 Firlej 0,20—0,30 Łazy 0,14—0,13 Drzewo 0,80—0,85 Węgiel 2,80—3,00—2,85 Nobel 1,85 Cegielski 0,70—0,72 Fitzer 4,05 Lilpop 0,06—0,74 Modrzejów 4,30—4,60 Norblin 0,73—0,75—0,74 Ostrowiec 6,20—7,00—6,80 Parowozy 0,48—0,52—0,50 Rudzki 1,20—1,28 Starachowice 1,80—1,95 Ursus 1,58—1,80 Zieleniewski 8,30 Zawiercie 19,25—19,75 Zyrdardów 12,15 Berkowski 0,86—0,91 Klucze 0,33 Majewski 10,50 Pastelnik 1,02.

Tendencja częściowo zwykła.

Agencja bolszewizmu.

Trocki więc — jak brzmiały telegramy — został przez pieniarne zebranie Centr. Komitetu Wykonawczego zupełnie odsunięty od władzy Przedewszystkiem — na jego własne żądanie — odebrano mu prezesurę Rady wojskowej sowieków (czyli: ministerstwa spraw wojskowych), a więc stanowisko, które go dla przeciwników czyniło groźnym, a które mu zapewniało wpływ dominujący na całą wewnętrzną i zewnętrzną politykę S. S. S. R. Nie koniec na tem! C. K. W. zagroził mu, że jeśli swojej lojalności nie zacznie okazywać „nie tylko słowem, ale i czynem” to C. K. W. (najwyższa ustawodawcza i administracyjna władza sowieków), będzie się widział zmuszonym usunąć go na drodze administracyjnej ze swego grona.

Powody, które C. K. W. do tych stanowczych uchwał skłoniły, są dość znane. Nasz dziennik informował o nich często; wskazywał ich gospodarczy ideologiczny i polityczny charakter, starając się możliwie wszechstronnie i wyczerpująco oświetlić obecny kryzys bolszewizmu. Wystarczy teraz podać je w ogólnej syntezie, by sobie zdać sprawę z tego, czym jest „trockizm” i dlaczego Trocki został przez C. K. W. potępiony.

Trocki jest od dawna krytykiem bolszewizmu rosyjskiego. W tym charakterze stanął przedewszystkiem jako autor książki p. t. „Rok 1917” a zwłaszcza jej słowa wstępnego p. t. „Doświadczenia październik” tj. tego miesiąca r. 1917 który bolszewikom dał w ręce władzę. W książce tej dochodził Trocki, że obecni kierownicy Rosji (t. zw. „trojka”: Zinowiew, — Kamieniew i Stalina) nie są twórcami „Rosji bolszewickiej”. W czasie bowiem od wiosny do października 1917 byli stale przeciwni zamachowi na „rząd tymczasowy” Kiereńskiego. Któż więc ma zasługę obalenia „demokratycznej” władzy? Lenin? Trocki nie zaprzecza, że Lenin był jedynym członkiem w partii, który wbrew „trojce” śmiało dążył do przewrotu. Ale nie byłby go dokonał, gdyby nie — Trocki właśnie, który w decydującej chwili pozyskał dla bolszewizmu garnizon petersburski i w ten sposób umożliwił obalenie Kiereńskiego.

Ten zarzut oportunisty przeniósł Trocki także i na inną dziedzinę, — mianowicie, ogólnej polityki gospodarczej w S. S. S. R. Zainicjowany przez Lenina na kierunek „nepu” jak słusznie, — nie tykając nazwiska jego twórcy — dowodzi Trocki, jest zaprzeczeniem właściwych zasad marksizmu. Dopuszcza bowiem własność prywatną w handlu, przemyśle i rolnictwie, przez co hamuje ostateczną realizację komunizmu. Zwolennik Trockiego i ekonomista komunistyczny, Preobrażewski, idzie jeszcze dalej! Rosja sowiecka — jego zdaniem — zdążyła do wytworzenia „socjalistycznego społeczeństwa, złożonego z drobno-mieszkańskich i chłopskich kapitalistów”.

Polemika na ten temat doszła świeżo do najostrzejszych form z okazji krytyki poglądów Trockiego, jaką w „Izwiestjach” zamieścili Stiełkow i Bucharin. Było jasnym że dochodzi do starcia między dwoma kierunkami bolszewizmu: rygorystycznym komunistycznym Trockiego i oportunistycznym „trojki”, względnie Lenina. Z punktu widzenia komunizmu rację niewątpliwie miał Trocki. Rosja sowiecka kierowana w dalszym ciągu przez „trojkę” w myśl zasad „nepu” i „smyczki” (wciągnięcie chłopstwa do udziału w politycznym życiu sowieków i do ich gospodarczej produkcji) musi drogą ewolucji „wyrozić się” w państwo oparte o zasadę prywatnej własności i demokracji. Francuski publicysta de Chessin w swojej książce „Au pays de la demance rouge” już w r. 1919 stwierdził: „Z podziałem ziemi rewolucja została ukończona dla 75 proc. ludności” (chłopów). Przyznał to świeżo (bo 31 grudnia ub. roku w „Prawdzie”) sam komisarz ludowy finansów Sokolnikow, pisząc że „chłop nie potrzebuje” już rewolucji, nie potrzebuje nawet robotnika”. Trocki więc ze swego stanowiska „czystego komunizmu” miał rację zwalczając „nep” i „smyczkę”. Ale życie ma swoje prawa, które się na długo nie dadzą omijać! Krach gospodarczy, który w r. 1920 zakończył okres komunistycznej gospodarki, dał bolszewikom „meżom stanu” w pierwszym rządzie Leninowi, do myślenia. „To się więcej nie może powtórzyć! Jeszcze jedna taka klęska gospodarcza, a nawet rewolucja międzynarodowa nam nie pomoże” — pisał Preobrażewski w grudniu ub. roku w „Prawdzie”. Dlatego „trojka” w dalszym ciągu prowadzi politykę gospodarczą Lenina! Dlatego właśnie odsunęła Trockiego od wpływu!

W wypadkach rozgrywających się obecnie w Rosji widzimy więc potępienie komunizmu i zwycięstwo zdrowych zasad gospodarczych i kulturalnych. Nie dojdą one do pełnego wyrazu przy obecnym „regimie” sowieckim! Stanie się to dopiero przez zupełną jego likwidację! Tymczasem zaś konstataujemy, że sąd C. K. W.-u oznacza samopotępienie komunizmu i agonję koncepcji „państwa socjalistycznego”.

Bojkotujcie Targi Gdańskie!

ZYGZAKI.

Sensacja dla wszechświatowej inteligencji.

Przed dwoma tygodniami odbył się w Paryżu III Kongres Konfederacji Międzynarodowej Pracowników Umysłowych; innymi słowy Kongres Międzynarodowej inteligencji.

Najobficiej była reprezentowana na tym zjeździe, delegacja polska; w jej prezydium honorowym zasiadali: p. W. Mickiewicz i p. Curie-Skłodowska. Korespondent „Kurjera Polskiego” p. Edward Woroniecki pisze:

„Wiadomość, że p. Curie-Skłodowska jest naszą rodaczką, skoro przyjęła tytuł prezesa honorowego delegacji wywołała prawdziwą sensację”.

Wszechświatowa inteligencja ma do dokonania jeszcze niejednego sensacyjnego odkrycia, jeżeli chodzi o Polskę i Polaków. Niewątpliwie takim sensacyjnym odkryciem dla wszechświatowej inteligencji będzie wiadomość, że Wit Stwosż, Kopernik i Chopin byli Polakami, że prawdziwe nazwisko znakomitego angielskiego pisarza brzmiało „Korzeniowski” a „Conrad” było faktycznie jego pseudonimem, że znany pisarz francuski Teodor de Wyzewa był rodowitym Polakiem, że Wilno i Lwów są polskimi miastami i że Gdańsk również należał kiedyś do Polski.

Jeżeli swojego czasu sensacją było dla Lloyd George'a że Cilicia nie leży w Europie lecz w Azji a natomiast w Europie leży Silesja i do tej Silesji Polska ma prawo, to taką samą rewelacją będzie zapewne dla wszechświatowej inteligencji informacja jaką w tych dniach otrzymał pan Marivaux z Lille gdy na kopercie swego listu zaadresował „Rovno-Russie”. Adresat list przesłał mu z powrotem z dopiskiem „Rovno en Russie inconu”.

Oto parę sensacyj dla wszechświatowej inteligencji!

A moja Kucharka naprzykład, wie że Max Linder wbrew brzmieniu swego imienia i nazwiska nie jest Niemcem, lecz Francuzem-Alzackim.

F-m.

KRONIKA

— Kalendarzyk.

Sobota, dnia 24 stycznia Tymoteusza B.
Miejska Galeria Sztuki (Park Sienkiewicza) otwarta codziennie od 10—23. Koncerty radiofoniczne codziennie od 12—13 i od 16—23.
Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.

Piotrkowska 195 (lewa ok.) otwarta od 6—8 w — Widowiska.

Teatr Miejski pp. „Idjota”, w. „Don Juan”
Teatr Popularny, o g. 4 i 8.15 „Bolszewicy”

„Luna” „Nibelungi”

„Casino” „Człowiek bez nerwów”

„Odeon” „Jiskor”

Grand-Kino „Co może kobieta”

Kino Spółdzielni Prac. Państwowych

„Wyspa zatopionych okrętów”

Kino „Corso” „Bogini dżungli”

Kino „Resursa” „Znak na drzwiach”

Miejski Kinematograf Oświatowy.

Dla młodzieży „Pierwszy Złot Narodowy Harce try w Warszawie”, dla dorosłych Dante Alighieri

Cyrk Giniselli Program Nr. 9.

Biuro T-wa „Rozwój” miesi się przy u

Podlesnej № 4. Czynne od 9 rano do 8 wiecz

Wiadomości bieżące

— Wyjazd prezydenta Cynarskiego do Warszawy

W dniu dzisiejszym wyjeżdża do Warszawy p. prezydent M. Cynarski w celu wzięcia udziału w posiedzeniu Zarządu Związku Miast Polskich.

— Egzamin dla eksternów.

W dniu 31 stycznia b.r. odbędą się w państwowym gimnazjum im. Kopernika przy ul. Nowo-Cegielnianej egzaminy dla eksternów, składających t. sw. małą maturę. — a dnia 3 lutego egzaminy dojrzałości i uzupełniające. (pap)

— Kursy wakacyjne dla nauczycieli.

Kursy wakacyjne dla nauczycieli szkół powszechnych w r. 1925 odbywać się będą w dotychczasowym charakterze zarówno dla niewykwalifikowanego, jak kwalifikowanego nauczycielstwa.

Dla kursów tych przewiduje się następujące trzy terminy: od 3 lipca do 31 lipca, od 14 lipca do 8 sierpnia i od 3 sierpnia do 29 sierpnia. (pap)

— O budowę kolejki Łódź—Tomaszów.

W tych dniach wyjeżdża do Czech inż. Brzo-

Jak się robi w Łodzi pogromy żydowskie.

Dnia 17 bm. łódzka żydowska prasa wydawana w języku polskim („Głos Polski” i „Republika”) ogłosiła notatkę ze w szkole powszechnej nr. 136 (Ogrodowa 14) chłopcy podczas przerwy zabawiali się piłką nożną. Gdy piłka w pewnym momencie uderzyła przechodzącą dozorczyńnię ta ostatnia podeszła do jednego z chłopców Izraela Akerberga i dużymi kluczami uderzyła go kilkakrotnie w głowę, wskutek czego chłopiec zalał się krwią. Widząc to kierownik szkoły p. Suchowicz oblał chłopca kubkiem zimnej wody wskutek czego chłopiec nalał się zapalenia płuc.

Sprawa ta znajdzie swój epilog w sądzie oraz w radzie miejskiej w formie interpelacji”.

Żydowska zaś żargonowa „Najer Folksblat”, fakt ten przedstawia, iż... „podczas przerwy dzieci bawiły się na podwórku w piłkę nożną, zrobioną z gałganów. Przypadek chciał, że kawałek szmatki spadł na przechodzącą żonę woźnego tej szkoły. Pani ta, na to pęknięciem dużych kluczy uderzyła kilkakrotnie stojącego w pobliżu Izraela Akerberga, 14 letniego ucznia tej szkoły. Chłopak odniósł rany na głowie, na którą kierownik szkoły Suchowicz dla zmycia krwi wylał kubek zimnej wody. Do poranionego chłopca musiano wezwać Pogotowie ratunkowe, lekarz którego, po stwierdzeniu kilku ran nałożył opatrunek.

Gdy siostra poszkodowanego ucznia, Dora Akerberg, udała się do szkoły, celem ustalenia nazwiska winnych, butna jak widać żona woźnego w obecności personelu szkolnego powiedziała: „Jeżeli pani się natychmiast stąd nie wyniesie, to jej zrobię takie same dziury w głowie”.

Gadzinowe te wrogie polskości pisma zaopatrzyły powyższe notatki tak szumnymi, tytułkami jak: Pobicie dziecka w szkole powszechnej — oryginalne metody nauczania i ich wyniki z kluczami po głowie — krew i nieprzytomność — kubek zimnej wody — zapalenie płuc”.

Aj ojl gwałtu! krzyknęli przedstawiciele biednej ucisnionej „mniejszości narodowościowej”. W publicznej szkole powszechnej wychowawcy goje biją do nieprzytomności 14 letniego żydka. Trzeba interwenjować w Radzie Miejskiej, Sejmie, Lidze Narodów o początku pogromu żydowskiego w Łodzi. Przecież lekarz Pogotowia stwierdził kilka ran na głowie.

I rzeczywiście w czwartek przedstawiciel „Bundu” Poznański składa nagły wniosek o barbarzyństwie nauczycieli. Sukundowali mu z pianą w gębie Bialer, Holenderski i dr. Schweig.

Tak się przedstawia w oświeceniu żydowskim rozdmuchiwany rzekomy pogrom żydów w Łodzi.

Teraz zobaczymy jak się właściwie sprawa ta

zowska, kierownik oddziału technicznego kolei podmiejskich celem zaznajomienia się na miejscu z warunkami kupna taboru kolejowego dla kolejki Łódź—Tomaszów.

Po powrocie inż. Brzozowskiego zbierze się komisja budowy, na posiedzenie której zaproszeni będą przedstawiciele Sejmiku Łódzkiego, Brzezińskiego i m. Tomaszowa.

Tempo pracy uzależnione będzie od kapitału zadeklarowanego przez Sejmiki, gdyż m. Łódź chwilowo nie może wziąć większego udziału ze względu na rozpoczęcie już robót kanalizacyjnych. (pap)

— Przemysłowcy w Pabjanicach nie zgadzają się na podwyżkę.

W dniu dzisiejszym wyjeżdża do Pabjanic inspektor Pracy p. Zieliński celem odbycia konferencji z przemysłowcami, którzy nie chcą obecnie zgodzić się na przyznanie robotnikom 10—procentowej podwyżki.

Analogiczne stanowisko zajęli przemysłowcy w Tomaszowie, nie wypłacając przyznanej przez arbitraż 10—procentowej podwyżki.

Są to objawy niepokojące, gdyż robotnicy dopatrują się w tem ignorowania nie tylko ich żądań, lecz i ubliżanie powadze sądu arbitrażowego. (pap)

— Wystawa „Czystość to zdrowie”.

Wyznaczone na dzień 25 stycznia r.b. otwarcie w pawilonie w parku im. H. Sienkiewicza ruchomej wystawy higienicznej p. nazwą: „Czystość to zdrowie”, ze względu na technicznych, zostanie na parę dni odłożone. Otwarcie tej wystawy nastąpi dopiero prawdopodobnie w środę, dnia 28—go b.m.

Wystawa ruchoma otwarta będzie w Łodzi w ciągu 1 miesiąca.

— Ostatnia wypłata pożyczek bezrobotnym pracownikom umysłowym.

W sobotę dn. 24 stycznia od godz. 15 do 16 w lokalu Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi (Al. Kościuszki 9) odbędzie się wypłata pożyczek tym bezrobotnym pracownikom umysłowym, którzy się do oznaczonej wyżej daty zarejestrowali w

przedstawiała.

Bohater tego „międzynarodowego Konfliktu” Akerberg Izrael do roku szkolnego 1924-25 uczęszczał do mieszanej szkoły powszechnej nr. 155. Od początku obecnego roku szkolnego Akerberg został przeniesiony do szkoły miejskiej nr. 136 gdzie kierownikiem jest Polak p. Zychowicz. Taka okolizność Akerbergowi niepodobała się i uważając że żydzi są narodem wybranym postanowił dokuczać gojowi.

Walkę rozpoczął z 58 letnią woźną Antoniną Florczakową której za plecami wyprawiał różne kłopoty w celu ośmieszenia jej przed dziećmi lub też spluwał przed nią w chęci okazania w ten sposób pogardy. W dniu krytycznym gdy Florczakowa szła do szatni Akerberg zarzucił jej brudną ścierkę od tablicy z tyłu na głowę. Woźna zaś trzymając w prawej ręce pęk kluczy dwoma kluczami rzutem przez ramię uderzyła A. w głowę. Kiedy dano znać p. Zychowiczowi, że w szkole coś się stało udał się do klasy, po zbadaniu sprawy, kazał Akermanowi przyjść do kancelarii celem zajadynowania zdrajcy. Jednak Akerman tego zaraz niespełnił i udał się gdzieś na ulicę. Po upływie pół godziny przyszedł A. do kancelarii i wtedy p. Z. obmył zdrajnię miejsce a następnie zajadynował. Na zapytanie p. Z., gdzie był Akerberg odpowiedział że „zaraz tu przybędzie pogotowie i policja”. I rzeczywiście przybyło Pogotowie, lekarz którego uzupełnił opatrunek poczem A. poszedł do domu sam.

Jak niebezpieczne rany otrzymał Akerberg po służyć może następujący protokół, lekarza szkolnego, nawet żyda. Po zbadaniu A. wydał następujące świadectwo:

Dnia 19, I, 1925 r., z polecenia kierownictwa szkoły nr. 136 (Ogrodowa 14) zbadałem stan zdrowia ucznia IV oddziału tejże szkoły Akerberga Izraela, zamieszkałego przy ul. Zgierskiej nr. 12, przy czem stwierdziłem co następuje:

Ciepłota 36,1 Płuć norm. Żadnych objawów zapalenia płuc nie stwierdziłem. Na owłosionej części głowy, w okolicy ciemieniowej po stronie lewej ranka długości pół cm. o zlepionych brzegach i gojąca się. Śluzówki blade. Usposobienie neuropatyczne. W sercu N. — Tętno 78 ud. na 1 minutę, miernie napięte.

Chłopiec może uczęszczać do szkoły.

(—) Dr. Bergman

Łódź, dnia 20, I, 1925 roku.

Tak więc przedstawia się faktyczny przebieg tego wypadku, który żydzi usiłują rozdmuchać do rozmiarów nowego pogromu.

(Kos)

Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy i dotychczas przyznanej im pożyczki nie podjęli.

Zaznacza się jednocześnie, że jest to ostatnia wypłata omawianych pożyczek. Kto w sobotę pożyczki nie podniesie, ten zostanie jej pozbawiony. Przy wypłacie należy przedstawić różową legitymację Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy i dowód osobisty, względnie, inne zaświadczenie urzędowe, stwierdzające tożsamość osoby.

— Falszowane świadectwa gimn. Tomaszewskiego w Łodzi.

Kuratorium Szkolne Okręgu Łódzkiego otrzymało z Min. W. R. i O. P. zawiadomienie, iż zdarzyły się wypadki podrabiania świadectw gimnazjum męskiego K. Tomaszewskiego w Łodzi.

Celem zapobieżenia wprowadzeniu w błąd władz państwowych i szkół, należy świadectwa, wydane na formularzach wymienionej szkoły, przesyłać do Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódź dla zbadania ich autentyczności. (pap)

— Powtórna konferencja z ekspedjentami.

W dniu dzisiejszym o godz. 11—ej przed poł. w pałacu Siemens przy ul. Piotrkowskiej 96 odbędzie się powtórna konferencja przedstawicieli przemysłowców z delegacją Związku ekspedjentów w sprawie zatargu o podwyżkę plac. (pap)

— Likwidowanie zatargów rolnych w Łęczycy.

W ostatnich dniach powstało w powiecie łęczycykim wiele zatargów między właścicielami majątków rolnymi na ile wynagrodzenia i orczy narzi.

W poniedziałek dnia 26 b.m. wyjeżdża do Łęczycy Inspektor Pracy celem załatwienia szeregu spraw. (pap)

— Sprostowania.

Polska Agencja Prasowa nadsyła nam następujące sprostowanie:

W związku z notatką, podaną przez nas w dniu

5 listopada 1924 r. w miejscowej prasie o nadużyciach przezeń Związku Strzeleckiego p. Lewandowskiego, oświadczamy, iż padliśmy ofiarą błędnych informacji, wobec czego notatkę naszą odwołujemy, a za mimowolnie wyrządzoną Zw. Strzeleckiemu i p. Lewandowskiemu — zupełnie niezasłużoną krzywdę — przepraszamy. (pap)

— **Memoriał bezrobotnych pracowników umysłowych.**

W związku z stwierdzeniem szeregow niedokładności i wad w przepisach wykonawczych, omawiających wypłaty zapomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym, — wszystkie organizacje pracowników opracowały memoriał, domagając się w nim podziału funduszów przyznanych na pomoc doraźną: miesienia specjalnych deklaracji, o braku zajęcia i nie posiadaniu pobocznych dochodów.

Jednocześnie w memoriale tym bezrobotni pracownicy umysłowi domagają się ubezpieczenia w drodze odpowiedniej ustawy. (pap)

— **Przeciw nieuzasadnionemu podwyższaniu cen pieczywa.**

Omawiana szeroko i częściowo usprawiedliwiana podwyżka cen pieczywa dała niektórym nie sumiennym piekarzom asumpt do wykorzystanie koniunktury i zbyt znacznego podwyższenia cen chleba.

Ustalona po przeprowadzeniu bardzo dokładnej kalkulacji cena 2 klg. chleba na 94 grosze nie zadowolila wszystkich piekarzy. Faktem jest, iż są wypadki żądania 1 złotego za bochenek chleba, co stanowi karygodny wyzysk, którym zainteresować się winien nasz Urząd Walki z Lichwą.

Tolerowanie tak znacznych odchyliń od obowiązującego cennika nie może być dopuszczalne tembardziej że w Warszawie chleb w ostatnich dwóch dniach potaniał o 4 grosze na bochenku.

Teatr i sztuka.

— **Teatr Mielski.**

Dziś po popołudniu piękny wzruszający dramat T. Dostajewskiego „Idiota”, który zdobył sobie wielkie na scenie naszej powodzenie dzięki doskonałej reżyserji oraz grze całego zespołu z pp. Starska, Wołoszyńska, Wybrańskim, Białoszyńskim i Zerkomskim na czele.

Wieczorem piękna, poetyczna i erotyczna sztuka Tadeusza Rittnera „Don Juan” z pp. Morska, Jerzmanowska, Jakubińska, Nowakowski, Debiczem i Szubertem w rolach głównych. Świetną gra artystów oraz znakomita reżyserja zapewniają sztuce rzetelny sukces.

Jutro popołudniu „Idiota”, wieczorem „Don Juan”.

— **Teatr Popularny.**

„Bolszewicy” W. Sieroszewskiego dla młodzieży szkolnej.

Aby uprzystępnąć młodzieży szkolnej zapoznanie się z potężnym Dramatem W. Sieroszewskiego „Bolszewicy”, kierownictwo Teatru popularnego dziś w sobotę o godz. 4-ej po poł. wystawia „Bolszewików” w specjalnym opracowaniu dla audytorjum szkolnego. Ze względu na ideową i artystyczną wartość sztuki niewątpliwie zainteresowanie młodzieży będzie duże. Wieczorem o godz. 8,15 „Bolszewicy”.

— **Z Miejskiej Galerii Sztuki.**

(Park Sienkiewicza).

Dzisiaj, o godzinie 12-ej w południe odbędzie się otwarcie wystawy „Związku Słuchaczy Architektury Politechniki Warszawskiej” oraz prace: H. Bohrmanna, M. Mutterowej, I. Pinkasa, M. Trębacza oraz pokaz zdobnictwa Żeńskiej Państwowej Szkoły Przemysłowej w Łodzi. W vernissage'u dzisiejszym

weźmie udział — jak zwykle — elita inteligencji naszego miasta.

Katalog wystawy obejmuje 250 prac artystycznych.

Z sądów.

— **Aresztant uciekł, by pobrać zapomóg.**

Przed Sadem Pokoju 8 Okręgu stanął w dniu wczorajszym Jan Rudnicki w towarzystwie M. Bąkowskiego (Łagiewnicka 12) i F. Kutego (Rejtera 40).

Trójka oskarżona o kradzież portfela z pieniędzmi i dokumentami Kazimierzowi Sikorze, dokonana w restauracji przy zbiegu ul. Drewnowskiej i Zgierskiej.

Na przewodzie sądowym winę oskarżonym udowodniono i skazano ich po 3 miesiące bezwzględnie aresztu.

Wyszedłszy pod eskortą z gmachu sądowego Rudnicki rzucił się do ucieczki i znikł.

Dwugodzinne poszukiwanie złodzieja nie dało żadnego rezultatu.

Sekretariat Sądu sporządzał już nowy protokół — gdy wtem zjawia się dezterter, i przeprasając obecną jeszcze eskortę za ucieczkę i składając wobec sekretariatu oświadczenie, iż zmuszony był chwilowo być nieobecny, gdyż miał w dniu tym właśnie pobrać zapomóg, którą właśnie pobrał i teraz gotów jest do odbycia kary. (pap)

— **Dobry inkasent, lepsze interesy.**

Z początkiem roku 1924 do fabryki wódek „Kłos” w Łodzi został przyjeź w charakterze inkasenta Lucjan Górnicki. Czynności Górnickiego polegały na zyskiwaniu dla wspomnianej fabryki klientów i inkasowaniu pieniędzy.

Górnickiego zarobki ograniczały się do pewnych odsetek zainkasowanych sum. Uznając, iż zarobki jego nie wystarczały na tryb weselszego życia wpadł na pomysł pobierania większych, niż się należało prowizyj, co mógł uskutecznić przez zwiększony popyt na sprzedawaną przez siebie wódkę. Osiągnąć to zaś mógł przez obniżenie cen i tak zamiast 1,15 zł pobierał tylko 1,05, narażając firmę na stratę 6,314,65 zł.

Na sędzie oskarżony do winy przyznał się, wyjaśniając, iż pieniądze zarabiane z prowizyj nie wystarczały mu na utrzymanie.

Po przemówieniu prokuratora Stachowskiego sędzia Korwin-Korotkiewicz skazał Górnickiego na 4 miesiące więzienia. (pap)

— **Rozprawa o zamach stanu.**

Dnia 10 lutego b.r. stanie przed Sadem Okręgowym w Łodzi niejaki Baumgart, oskarżony o zamach stanu, fabrykowanie materiałów wybuchowych i kradzież spisku antypaństwowego.

Oskarżenie wnosi dr. Markowski. Sprawa ta będzie jedną z najciekawszych obecnego sezonu (pap)

Komunikaty.

— **Uroczysta Akademia.**

W niedzielę dnia 25 b.m. o godz. 7-ej wieczór w lokalu Chóru Św. Cecylii, Wólczańska 129 odbędzie się **Uroczysta Akademia Powstania Styczniowego**, z bogatym programem urządzona staraniem Sekcji Bibliotecznej Chóru Katedralnego, Sumowego w Łodzi.

Całkowity zysk z urządzanej imprezy przeznaczony zostanie na zakup książek dla Biblioteki Chóru.

— **Jasełka.**

W niedzielę dnia 25 b.m. o godzinie 4-ej pop.

w sali Ludwika Geyera (ul. Piotrkowska 295) sieroty, po poległych żołnierzach odegrają „Jasełka”. Ceny biletów od 1 zł do 50 gr. Czysty dochód przeznaczony na budowę „Domu Sierot”.

Ze względu na ten szlachetny cel, oraz ze względu na to, że poprzednie „występy młodocianych artystów” przyjęte zostały z całym uznaniem przez licznych widzów, sądzimy, że i tym razem sala przedstawienia wypełni się po brzegi gośćmi, którzy pragną przyjemnie spędzić wieczór.

— **Apel do Polaków = Chrześcijań.**

r) Prosimy wszystkich Polaków-Chrześcijań o stałe nadsyłanie nam wiadomości o tych Polakach, którzy sprzedali swoje nieruchomości w ręce żydowskie ew. bez koniecznej potrzeby prowadzą konszachty z żydami. Wiadomości te nadsyłać należy do biura T-wa „Rozwój” ul. Podleśna Nr. 4 ew. zgłosić osobiście. Biuro czynne od 9-ej rano do 2 wiecz. bez przerwy.

— **Ważne dla handlowców.**

Komitet Budowy Hal Chrześcijańskich przy ul. Brzezińskiej Nr. 1 ma do wydzierżawienia na warunkach bardzo przystępnych cztery sklepy. Bliższych informacji udziela biuro T-wa „Rozwój” przy ul. Podleśnej Nr. 4.

— **Z T-wa „Rozwój”.**

Zarząd Okręgowy T-wa „Rozwój” zawiadamia swych członków, że otrzymał subskrypcję Państwowej loterii.

Zapisy przyjmuje biuro T-wa „Rozwój” przy ul. Podleśnej Nr. 4.

KACIK GRAFOMANSKI.

Rozsądny ojciec i nierozsądny syn.

Zdarza się często sposobność, pozwalająca nam sprawdzić dawno uparte mniemanie, że bardzo rozsądni i rozumni ojcowie mają synów, o wprost przeciwnych właściwościach.

Żeby nie być gołosłownym, przytoczę tutaj utwór Jerzego Bdzawicza, umieszczony w trzecim n-rze „Panoramy”.

CURRICULUM VITAE.

Rodzice chcą mnie uczyć rzemiosła — stolarstwa, a ja nie chcę. Dlatego są kłótnie i spory...

Lekarz kazał trzy razy dziennie pić lekarstwa. Gorzkie, słodkie i słone. Jestem bardzo chory.

A! ojciec to mnie bije. Mam złamane zębra. Matki nie widzę wcale — pracuje gdzieś w biurze.

A ja — — w największym deszczu, gdy leje jak z [zębra]

Piszę wiersze o sobie na zdrapanym murze...

„A ojciec to mnie bije”... Jestem święcie przekonany, że każdy zdrowo myślący ojciec robiłby to samo, gdyby miał nieszczęście być życiodawcą p. Bdzawicza.

Nie dziwię się wiele krynobności synalka i jego niechęci do rzemiosła, bo gdyby on został takim stolarzem, jak poeta, to napewno by na chleb powszedni nie zapracował. Tutaj więc ojciec jest zbyt surowy, bo na „łamanie zębów, to znowu p. Bdzawicz nie zasłużył choćby z tego powodu, że byłby zmuszony „kurować się” przez dłuższy czas, a to zbyt drogo kosztuje.

Ale taki już widocznie smutny los przypadł w udziale p. Bdzawicz, że do rodziców nie ma szczęścia.

Nawet matki nie widzi wcale, „gdyż pracuje ona w biurze”.

Coprawa, każda zrobiłaby to samo, aby tylko nie patrzeć całymi dniami na synalka, malującego wiecznia na zdrapanym murze.

Ciekawym tylko, dlaczego p. Bdzawicz „pisze wiersze o sobie” wtedy tylko, „gdy deszcz leje jak z zębów”. Zresztą niech pisze te „wiersze o sobie” ale tylko dla siebie a wtedy wszyscy mu tę manję wybaczą i ja także. Osa.

BENZYNE
lekka do samochodu poleca ze składu
„ELIBOR”
Sp. Akc. Handlowo-Przemysłowa Ł. J. Borkowski
Skład — Kilińskiego 70, tel. 172, 173. Sklep — Piotrkowska 48 tel. 84.

Miejski Kinematograf Oświatowy - Wodny Rynek tramwaj 6.1.10
Od 19-go stycznia b.r. 1925 r.
Pierwszy raz w Łodzi!
Dante Alighieri Dla dorosłych. Wfelki czatownik w życiu swej epoki. Wzięcie dziej. w 10 akt
Wytwórni „Sindicato Fims Storika” we Florencji
Początek o godz. 6 i 8,30 wiecz.
Dla dzieci i młodzieży!
i przy **Złoty Narodowy Harcerzy w Warszawie**
Nad program: ? ? ? Początek o 5 i 4,30 po pol.

A! A! Meble!
Łózka metalowe. Dywany, krzesła gęste, otomany najtaniej. Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego, Piotrkowska 116 i piętro front. 128-3

Sprzedaję węgiel i drzewa.
Hurtowo i detalicznie po cenach konkurencyjnych, dostawa do domu od 5 korcy. Aleja 1-go Maja 44. 188-8

Maskaradowe
Kostjmy do wynajęcia. Przejazd № 14 tr. na II piętro Koła Północy. 131-

Pieczki i kucharki katłowo-szamotowe polecana 13-cia Koźmiński Główna 5.

Na kursie wieczorowym **gotowania i pieczenia** jest jeszcze kilka miejsc wolnych. Piotrkowska 100, lokal Handlowców 19-21. 42-

LUNA

„NIBELUNGI“

Od dziś ceny miejsc zwykłe!

Ceny 1-go seansu od Zł. 1,50 do 4 Zł.

Ceny na pozostałe seanse od Zł. 2 do 5 Zł.

Powiększona orkiestra pod dyktando Teodora Rydera.

Łódź, dnia 23 stycznia 1925 r.

OGŁOSZENIE.

I Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków dnia 26 stycznia r. b. w Łodzi pomiędzy godz. 10 rano a 4 po poł. odbędą się sprzedaż z licytacji zajętych ruchomości u następujących dłużników skarbowych:

1. Birnbaum J. H., Szkolna 17: kredens, lampa i tremo,
2. Flum Leon. Pl. Wołności 7: 50 palt damskich,
3. Gutman Jakób, Pl. Wołności 6: meble, zegar i 60 palt damskich,
4. Grynsztajn Icek, Konstantynowska 37 a: meble, pianino i lampa,
5. Kuperminc Abram, Kościelna 1: 4 worki śliwek,
6. Małamut Szaja, Konstantynowska 33: meble i lampa,
7. Pomeranc Hersz, Ogrodowa 3: 12 tuz. trykotów, i koszul męskich,
8. Piotrkowski Rafał, Ogrodowa 3: meble i zegar, kredens z 2 szafkami,
9. Rozenwajg Abram, Ogrodowa 8: szafa i zegar.
10. Rajn Jachwet, Ogrodowa 3: 3 szt. barchanu,
11. Skosowski Hersz, Nowomiejska 29: meble, pianino i trykoty,
12. Frubowicz F., Ogrodowa 3: 15 szt. wełnianego towaru,
13. Weber Emma, Franciszkańska 11: meble i 2 dywany,
14. Winter K. B., Nowomiejska 27: 6000 papierosów.
15. Sobolewski Jan, Pomorska 86: para siwków, 1 gniady koń i 150 szynek, bryczka
16. Bracia Najman S. i H., Północna 2-6: 30 sztuk towaru

Naczelnik Urzędu: (—) L. Gutowski.

Kostjumy maskaradowe

do wypożyczenia. A. Olszenka, Gubernatorska 14, m. 11

Kupię regał podwójny

Wiadomość w Rozwoju od 9—12 i od 4—7.

Ważne dla wszystkich Pań!

Czystą i białą cerę otrzymujemy po kilkurazowym użyciu Cold creamu toaletowego

— Inb —

Creamu lanolinowego toaletowego marki „Globus“

Wszelkie naskórne choroby leczy oraz udelikatnia cerę tylko biała amerykańska wazelina marki „Globus“. Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

AAA! Obrączki ślubne wszystkie tony, pierścienie, kolczyki z gwarancją zegary, zegarki najtaniej kupić można Brzezińska 10, Jan Płatek. 5578-10

Sklep bez mieszkania do sprzedania. Napiórkowskiego 88 209-1

Lisy żywe do sprzedania. Cena na przystępna. Ulica Przędzalniana 63, m. 7, od godz. 5-ej do 7-ej. 205-2

Plac blisko wybudowanej szkoły miejskiej na Rokiccu do sprzedania. Wiadomość: Pabjanicka 59 208-2

Do sprzedania maszyna krafiarska do dzurak rąk wyciętych Singera. Piotrkowska 87, lewa ok., III wejście, m. 20. 201-1

Bryczka do sprzedania na gumach. Milsza 24. 181-1

Hurtowa sprzedaż maszyn do szycia. Ceny fabryczne. Perla i Pomorski. Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 69, w podwórzu. 153-19

Najlepsze maszyny do szycia sprzedaje na raty. Rosen, Piotrkowska 88. 152-1

Sklep spożywczy z obszernym mieszkaniem w śródmieściu do sprzedania. Wiadomość: ul. Przejazd 53, w piwiarni. 186-1

Kupię lub wydzierżawię budkę lub plac opałowy w dobrym punkcie. Wiadomość do Rozwoju pod „Opal“. 191-2

Różne:

Szofer mechanik obeznany z silnicarnią i tartakiem potrzebny. Oferty z podaniem warunków wysłać Podańbice Zakrzewski. 171-1

Pani z prowincji poszukuje je posady, może być gospodynią, do dzieci lub szycia. Kilińskiego 94, m. 12, L. Przeradzka u pp. Groblewskich. 189-1

Przyjmę na mieszkanie przyzwolonej kobiety. Wólczńska Nr. 179, m. 27, Natalia Grzegorzewicz. —1

Pani inteligentna z 4 kl. wykształceniem gimnazjum poszukuje jakiegokolwiek pracy może być na wyjazd. Oferty pod „Skromna“. 165-2

Koncertmistrz

M. LEWAK

ul. Piotrkowska № 92.

Przyjmuje zamówienia na bale, wieczorki, wesela e. c. t. w składzie od duetu do quintetu. 243

Poszukuję propozycji handlowej

do 8 tysięcy zł. zaraz, może być z udziałem w pracy. Oferty pod „Propozycja“ do Rozwoju. 210-2

Student udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków. Kilińskiego 95-5, druga brama, godzina 8. 207-4

Potrzebny stelmach. Pomorska 37, w sobotę i niedzielę. 204-2

pokój nieduży bez mebli potrzebny. Oferty dla „Solidnego“ do Rozwoju. 202-3

Putynowany nauczyciel udziela R lekcji w zakresie ośmiu klas. Przyspasabia do egzaminów dla eksternów. 6-go Sierpnia 14, pralnia. 206-4

Jest stancja do wynajęcia z utrzymaniem dla nauczycielki Sienkiewicza 34, m. 39. 199-3

Pani z 4 kl. wykształceniem poszukuje posady ekspedjentki. Oferty pod „Ekspedjentka“ do Rozwoju. 200-1

przybłąkał się pies, Pomorska 117, Wiadomość u dozorczy od godz. 6 do 9 wiecz. 197-3

A kuszerka Kapecka przyjmuje zamówienia pań miejscowych i zamiejscowych. Rządowska 7. 47-17

Obiady dom prywatny. Wólczńska 109, m. 5, II piętro, front. 190-1

pokój kompletnie urządzonej z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość. Pawia № 4 przy Lutomierskiej, u gospodarza. 192-2

Wydaje obiady prywatnie po 50 groszy. Kto skosztuje — zapłaci, podziękuję, na jutro z pewnością zamówi. Kilińskiego 108, przy sklepie, wejście z ul. Nawrot. 195-3

Poszukuję pokoju meblowanego. Cena niekieruje. Oferty do Rozwoju pod „B. B.“ 194-2

Artystyczna Pracownia sukien „Wanda“. Wykończenie staranne. Koszt 35 Zł., suknie balowa 15. Główna 55, II piętro, front. 193-1

Zgubione dokumenty

Teodor Cinzer zgubił świadectwo majstra rzeźniczego. 199-1

Mleczarnię

w Głównie (stacja drogi Kilińskiej) letniska, sprzedam. Wiadomość: Piotrkowska 99, u dozorcy domu. 220-1.

Mogę przystąpić

za spółczkę z gotówką 1000 zł. do jakiego interesu, lub objąć posadę gospodyni—a gotówkę pożyczyc. Oferty do Rozwoju pod „T. S.“ 216-2

Kto sprzeda

okazyjnie bielizniarkę 180 cm. wysoką, 100 szeroką i 60 głęboką, nieznacznie większą lub mniejszą, raczy złożyć adres i cenę w zakładzie fryzjerskim Nowackiego Piotrkowska 105. 214-3

Chłopiec

uczełwy na posytki potrzebny pożądana kaucja 50 zł. Zgłoszenia 6-7 wieczór. Główna 33, Knetchke. 208-1

Sprzedam

piękną rasową zażrebioną kłacz krowę, byczka na chowanie 1 trzy owce. Zobaczyć można Piaskowice, za Przem. Chem., pod Zgierzem. Wasilewska. 212-3

Zecerzy

potrzebni na stałą kondycję do większych Zakładów Graficznych. Zgłoszenia pisemne pod „D. D.“ do administracji niniejszego pisma. 202-2

Dr. maria

Józefów Lewinsonowa

chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe
Cegielniana 6,
Godziny przyjęcia 11-5 i 5-8
niedz. św. 11-1. 182

GENA OGŁOSZENI: Przed tekstem 30 gr w tekście 30 gr; za tekstem 25 gr; z. wzajemne 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia besterminowe 5 gr za wyraz; duże litery 30 gr; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, nagr. 100 proc. Stronice przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego nawiedzenia. Rozwój: można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.